Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

NAKŁAD 58.378

A ★

Gazeta BIAŁOSTOCKA

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 30 (2299) Środa, 4. II. 1959 r. Cena 50 gr

MAGAZYN TYGODNIA

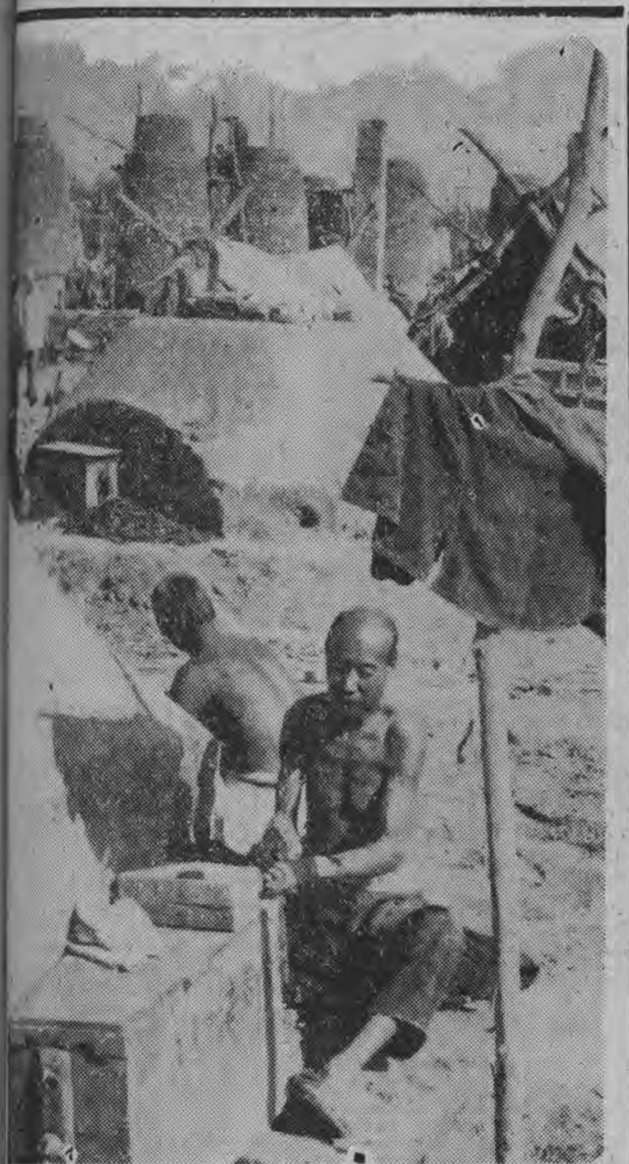

Co to znaczy – CHINSKIE TEMPO?

W. R. POPŁAWSKI

- Minister także wytapia stal
- W ciągu roku więcej niż przez pięćdziesiąt lat
- Każdy ma swoją domową hutę
- Domowe elektrownie działają
- 100 tys. ludzi zbudowało za darmo zaporę wodną

Chiny, do niedawna ubogi, straszliwie zacofany kraj, jeśli cho- i o wytop metali, zwłasz- zaś stali, produkcję ma- yn, nowoczesnych silni- w, poziom produkcji ar- ułów żywnościowych i dów rolnych, nie tylko ześcignęły wszystkie inne, wet najbard- ej rozwinię- kraje azjatyckie, ale ywają do współzawod- ctwa bogate, uprzemysło- one kraje Europy zachod- ej.

Kiedy w 1952 r. Chiny ystępowały do wykona- a swego pierwszego planu -letniego, prasa na Zacho- ie pisała, że jest to próba dosięgnięcia ręką Księży- ". Dziś ta sama prasa o- rzega przed niedocenie- em ogromnych osiągnięć hin i zamieszcza barwne portaże o milionach chło- w chińskich, wznoszących cznie potężne tamy, i o obietach budujących piece tnicze.

Osiągnięcia Chin we wszy- kich dziedzinach życia są zywiście imponujące. Ale jeszcze mało. Jest cel, tóremu podporządkowane wszystkie inne: **w ciągu – 15 lat doścignąć i prześcignąć Anglię w pro- ukcji najważniejszych ar- ykułów przemysłowych**, zede wszystkim zaś w ali, a tym samym przeo- ić Chiny w jedno z naj- ardziej rozwiniętych mo- rstw przemysłowych iata. W tej gigantycznej alce Chiny odniosły już ierwszy sukces. Pokonały ne Anglię w produkcji wę- la i produktów bawełnia- ych.

Ciąg dalszy na str. 3

Co trzeba wiedzieć – ABY SZTUCZNY SATELITA MARSA wszedł na orbitę

Dr Jan Gadomski prezes Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii

** Po Księżycu — sztuczne satelity planet * Jak dotrzeć w „sferę aktywności" planety? * Podróż rakiety — 258 dni ziemskich — * Trasa startowa — 800 mln kilometrów * Wokół Marsa — w 2 godz. 20 minut*

Astronautyka „praktykująca" ma już 9 sztucznych satelitów, w tym jeden słoneczny. Następny etap—to satelity Księżyca. Potem przyjdzie kolej na sztucznych satelitów planet. Od tej imprezy niewiele nas dziel. Wystarczy dobrać odpowiednią prędkość maksymalną rakiety satelitarnej. To będzie najtrudniejsze. Jeżeli maksymalna prędkość będzie za duża, rakieta minie planetę i

★ Ciąg dalszy na str. 4

PRZYSZŁOŚĆ PARTII

Michał Buniak
sekretarz KW ZMS w B-stoku

Dyskusja, która rozpoczęła się w całym kraju nad tezami wysuniętymi przez XII Plenum KC PZPR, poprzedza doniosłe wydarzenie, jakim będzie III Zjazd partii. Owocem jej między innymi będą poprawki do statutu, jakie zatwierdzi Zjazd. Celem poprawek jest bardziej dobitne sformułowanie leninowskich zasad organizacyjnych obowiązujących w wewnętrznym życiu partii. Jest nim również podniesienie wymogów, jakie partia stawia swoim członkom i organizacjom.

Chciałbym przede wszystkim zastanowić się nad poprawkami, które dotyczą roli partii w odniesieniu do organizacji młodzieżowych. Ich konieczność wynika z dwóch przyczyn zasadniczych.

PO PIERWSZE: Po Październiku zaszły w ruchu młodzieżowym zdecydowane zmiany. Przestał istnieć ZMP. Po początkowym okresie chaosu a następnie poszukiwań, powstały dwie organizacje młodzieżowe: Związek Młodzieży Socjali-

Ciąg dalszy na str. 4

Skarby wawelskie wróciły do kraju

WARSZAWA (PAP) 3. 2.

Wczoraj zakończyła się 20-letnia tułaczka części naszych bogactw kulturalnych przywiezionych z Kanady. Pociąg berliński wiozący bezcenne skarby naszej kultury

Ciąg dalszy na str. 2

Armia radziecka zapewni bezpieczeństwo realizacji programu budowy komunizmu

Przemówienie marszałka Malinowskiego w siódmym dniu obrad XXI Zjazdu KPZR

Wtorek był siódmym dniem obrad XXI Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Posiedzeniu porannemu w dniu 3 lutego przewodniczył pierwszy sekretarz KC Komunistycznej Partii Mołdawii, Sierdiuk, który udzielił na wstępie głosu ministrowi Obrony ZSRR, marszałkowi Malinowskiemu.

Armia radziecka—oświadczył marszałek Malinowski—jednomyślnie aprobuje wskaźniki rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1959-1965. Marszałek Malinowski zapewnił, **iż siły zbrojne ZSRR uczynią wszystko co leży w ich mocy, by zapewnić pokój i bezpieczeństwo**, co jest niezbędne dla wykonania programu rozwiniętego budownictwa komunizmu.

Kapitalizm chyli się ku upadkowi — powiedział marszałek Malinowski. Narody walczą o swe wyzwolenie. Powstała do walki czarna Afryka i arabski Wschód. Jednakże imperialiści pragną siłą wstrzymać postęp ludzkości. Imperialiści kontynuują kurs na przygotowanie nowej wojny, straszą użyciem broni najbardziej masowej zagłady — broni jądrowej, grożą potęgą swojego lotnictwa i marynarki.

Istnieje jednak jeszcze groźniejsza broń. Są to międzykontynentalne rakiety balistyczne; nie powstrzymają ich żadne środki obrony przeciwpowietrznej i mogą one donieść swe głowice wodorowe do każdego punktu na kuli ziemskiej, ponieważ są bardzo precyzyjne.

Jedna rakieta międzykontynentalna wzbiła się już w niebo i stała się radziecką sztuczną planetą. Jesteśmy wdzięczni naszym uczonym, inżynierom, robotnikom, którzy uzbroili naszą armię w całą serię rakiet międzykontynentalnych, kontynentalnych i innych rakiet o dalekim, średnim i bliskim zasięgu.

Mówiąc o wojowniczych oświadczeniach ministrów wojny szeregu krajów zachodnich, zawierających groźbę pod adresem ZSRR i krajów socjalistycznych, marszałek Malinowski stwierdził, że tego rodzaju oświadczenia składają oni nie po raz pierwszy. W odpowiedzi możemy im rzec: **za krótkie macie ręce, panowie!**

Będziemy w dalszym ciągu umacniać nasze siły zbrojne, aby obronić pracę pokojową narodu radzieckiego — powiedział marszałek Malinowski. Uważam za swój obowiązek oświadczyć, iż dzięki trosce partii nasze siły zbrojne pod względem wyposażenia technicznego i wyszkolenia odpowiadają w pełni współczesnym wymogom. Nie zamierzamy na nikogo napadać, jednakże mamy wszelkie możliwości zadania agresorom odwetowego ciosu niezależnie od tego, gdzieby się znajdowali, aby odebrać im chęć napaści.

★ Ciąg dalszy na str. 2

Zakłady Przemysłu Sportowego w Bielsku - Białej opracowały model „skutera" pedałowego dla dzieci. „Skuter posiada koła z dętkami, specjalną pompkę, elektryczne oświetlenie bateryjne. Nad kierownicą umieszczono osłonę z plexiglasu. Po zatwierdzeniu modelu zakłady rozpoczną seryjną produkcję.

NA ZDJĘCIU: prototyp skutera pedałowego.

CAF — fot. Uchymiak

Uwaga ★ Uwaga ★ Uwaga

Czytelnicy opowieści A. Omiljanowicza pt. „Desant Dalnyj"

Już w dniach najbliższych znajdą w naszej gazecie następne utwory tego autora poświęcone ruchowi partyzanckiemu na Białostocczyźnie.

Pierwszy duży odcinek kolejnej pracy A. Omiljanowicza zamieścimy w najbliższą środę, dnia 11 lutego.

ZANIM WYROSNĄ ICH MURY...

Nie będzie niczym nowym stwierdzenie, że społeczeństwo białostockie podjęło natychmiast rzucone przez partię hasło „Tysiąc szkół dla uczczenia Tysiąclecia Państwa Polskiego". Mnożą się zobowiązania i świadczenia na rzecz budowy nowych szkół. Oto kilka ostatnich zobowiązań, które określają również rozmiary owej ogólnopolskiej akcji społecznej:

Mieszkańcy wsi Ostra Góra w pow. sokólskim zebrali już materiały na sumę 150 tys. zł.

Wieś Dąbrowa-Dzięciel w pow. wysokiem - mazowieckim i wieś Miodusy - Dworaki w pow. siemiatyckim zebrały już w gotówce i materiałach po 30 proc. wartości budowy projektowanych szkół.

Do Prezydium PRN w Mońkach zgłaszają się rzemieślnicy. Jeden chce bezinteresownie pokryć dach w nowowzniesionej szkole, drugi podejmuje się przygotować podłogę do całej szkoły.

Społeczeństwo pow. łapskiego ma zamiar w ciągu najbliższych 3 lat wybudować tyle budynków szkolnych, aby wszystkie szkoły na terenie powiatu znalazły się w budynkach własnych.

WOP i KBW deklarują wybudowanie własnym kosztem szkoły w Nowodzieli w pow. sokólskim i w Złotorii w pow. białostockim.

Wszystkie wspomniane inicjatywy i dziesiątki innych, niewymienionych, uzależnione są jednak od kilku kwestii. Pierwsze z nich to...

...dokumentacja

Zarówno dobra wola, jak ofiarność pozostanie tylko dobrą wolą i ofiarnością, jeśli zamierzone na Tysiąclecie inwestycje szkolne nie będą miały w porę przygotowanej taniej dokumen-

Ciąg dalszy na str. 2

Za 34 dni

III. ZJAZD PZPR

Tak mówi młodzież

Niemal codzienna poczta przynosi do Komitetu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Socjalistycznej błękitne kartony meldunków Sztafety Czynu Młodych.

W ruchu przedzjazdowym

powstają nowe, młodzieżowe brygady współzawodnictwa. W Wytwórni Wyrobów Precyzyjnych w Czarnej Wsi członkowie ZMS ze Stanisławem Jelskim i Władysławem Bućko na czele zorganizowali 3 brygady młodych, które rozpoczęły współzawodnictwo. Kierowana przez nich grupa działania ZMS podjęła również wiele innych cennych zobowiązań produkcyjnych. Część podjętych zobowiązań już zrealizowano. Inicjatywa młodych z Czarnej Wsi napotyka na szczególnie przychylny i serdeczny stosunek ze strony naczelnego dyrektora i naczelnego inżyniera zakładów.

Uczniowie szkół średnich

z inicjatywy działających tam grup działania ZMS i drużyn Związku Harcerstwa Polskiego organizują przyjemne imprezy, zbierają makulaturę i inne odpadki użytkowe. Uzyskane tą drogą setki i tysiące złotych przekazują na budowę pomników Tysiąclecia i stację telewizyjną w Białymstoku. Tak m. in. postąpili uczniowie Liceum Pedagogicznego w Łomży, uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Knyszynie i wielu innych miejscowościach województwa. Ponadto członkowie ZMS w Szkole Ogólnokształcącej w Knyszynie zainicjowali zobowiązanie, w którym każdy uczeń przepracuje po kilka godzin przy budowie nowej szkoły. Ci sami uczniowie zorganizowali już interesujący wieczór pytań i odpowiedzi na aktualne tematy z zakresu polityki partii.

Młodzież wiejska

bierze czynny udział, a nierzadko przoduje we wszystkich czynach drogowych oraz czynach budowy szkół i świetlic w setkach wsi Białostocczyzny. Koła ZMW wspólnie z ochotniczymi strażami pożarnymi, z zespołami Przysposobienia Rolniczego i kółkami rolniczymi budują świetlice, drogi, sadzą drzewka, zbierają fundusze na budowę szkół.

Oto we wsi Mikicin w pow. monieckim z inicjatywy koła ZMW i przy pomocy miejscowego PCR mieszkańcy zobowiązali się wybudować drogę przez wieś. Młodzi z Mikicina zebrali ponadto kilkaset złotych i przekazali je na Fundusz Budowy Szkół.

W pow. bielskim, w Krasnej Wsi członkowie koła ZMW wspólnie z członkami OSP zobowiązali się wybudować świetlicę i remizę strażacką. Już w grudniu ub. roku młodzi z Krasnej Wsi mieli zaoszczędzonych 8.000 zł. W Sadzawkach, pow. Suwałki, również z inicjatywy koła ZMW społeczeństwo buduje wiejski dom kultury, a we wsi Bagny w pow. dąbrowskim młodzi zainicjowali budowę 1 km drogi, którą obsadza drzewkami.

W Kalinówce Kościelnej w pow. monieckim nie ma wprawdzie koła ZMW, ale jest tam energiczna, lubiąca młodzież kierowniczka szkoły ob. Ostrowska. Zorganizowała ona zespół teatralny, który dał nie tylko przyjemne widowisko u siebie i w sąsiednich miejscowościach, ale i przekazał 500 zł na Fundusz Budowy Szkół Tysiąclecia.

Podobne przykłady można by mnożyć bardzo długo. Niemal w każdym zakładzie pracy, w każdej wsi i każdej szkole młodzi gremialnie wyszli na spotkanie haseł naszej partii w konkretnych czynach przedzjazdowych. Czasami są to sprawy drobne, które dopiero w sumie przynoszą bardzo poważne efekty gospodarcze i społeczne. Czasami jednak są to czyny tak cenne, których wartości nie można obliczać wyłącznie w tysiącach złotówek.

L. KOŻUSZKO

Siódmy dzień obrad XXI Zjazdu KPZR

NA ZDJĘCIU: w kuluarach Zjazdu. Członek KC Komunistycznej Partii Luksemburga, Jean Anil i jego małżonka w rozmowie z delegatem na Zjazd, trzykrotnym Bohaterem Związku Radzieckiego, przewodniczącym kołchozu Ch. Tursunkułowem.

CAF — radiofoto z Moskwy

★ Ciąg dalszy ze str. 1

Związek Radziecki — podkreślił minister Obrony ZSRR — dysponuje rakietami, które mogą trafić w cel znajdujący się w każdym punkcie kuli ziemskiej. Jeśli Związkowi Radzieckiemu zostanie narzucona wojna, to broń rakietowa stanie się siłą bojową zdolną rozstrzygnąć najważniejsze zadania w powietrzu, na morzu i na lądzie.

Mówca wskazał następnie, iż w ostatnich latach podniosła się bardzo jakość broni i sprzętu technicznego armii radzieckiej. Wzrosła ilość sprzętu technicznego przypadającego na każdą jednostkę. Lotnictwo radzieckie dysponuje obecnie najnowocześniejszymi środkami służącymi do wykonywania zadań bojowych. Wysoki poziom osiągnęła marynarka wojenna.

Za oceanem piszą często, że flota USA zdolna jest do wysadzenia desantu w każdym punkcie naszego wybrzeża. Wydaje mi się, iż nie zaszkodziłoby, aby za oceanem zastanowili się nad faktem, iż ich własne brzegi są osiągalne.

Komuniści w armii — oświadczył marszałek Malinowski — są wdzięczni Komitetowi Centralnemu za zdemaskowanie nikczemnej antypartyjnej grupy Malenkowa, Kaganowicza, Mołotowa, Bułganina i Szepiłowa.

KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w porę przejrzał dążenie byłego ministra Obrony ZSRR, Żukowa do oderwania armii od partii i we właściwym czasie dał odprawę temu świeżo upieczonemu Bonaparte.

Drugim z kolei mówcą na wtorkowym posiedzeniu przedpołudniowym był członek Prezydium KC KPZR, Frol Kozłow.

Związek Radziecki — stwierdził Kozłow — w niezwykle krótkim okresie czasu przekształcił się z kraju zacofanego w potężne mocarstwo światowe, które postawiło przed sobą zadanie doścignięcia i prześcignięcia pod względem gospodarczym najbogatszego kraju świata — USA.

Przemówienie Pierwuchina

Na trybunę wstępuje zastępca członka Prezydium KC KPZR **Michaił Pierwuchin.**

Na wstępie podkreślił on olbrzymie znaczenie XXI Zjazdu KPZR oraz omówił działalność grupy antypartyjnej.

W dalszym ciągu przemówienia Pierwuchin stwierdza, iż nie zdołał w porę zorientować się w antypartyjnych zamiarach tej grupy nie zajął wobec niej właściwego stanowiska. Pierwuchin oświadcza, że już na Plenum lipcowym potępił rozbijacką działalność antypartyjnej grupy i całkowicie solidaryzuje się z oceną jej działalności, zawartą w referacie Chruszczowa, wygłoszonym na grudniowym Plenum Komitetu Centralnego. Mówca podkreśla, że w czasie, gdy N. S. Chruszczow wysunął propozycje dotyczące reorganizacji systemu zarządzania przemysłem i budownictwem, powołania sownarchozów — zrodziły się u niego wątpliwości, czy posunięcia te są słuszne, jednakże nie zgadzał się na proponowaną przez antypartyjną grupę zmianę kierownictwa Komitetu Centralnego.

Pierwuchin podziękował Komitetowi Centralnemu za danie mu możności odkupienia winy i zapewnił że [illegible] rań, aby nie zawieść okazanego mu zaufania. Oświadczam — powiedział Pierwuchin — że zawsze będę stał na straży spraw partii, będę walczył o wcielenie w życie jej linii generalnej, będę walczył o pokój, o komunizm.

Następnie przemawiali minister szkolnictwa wyższego ZSRR **W. Jekutin**, I sekretarz KC KP Tunezji **Mohamed Ennafaa**, członek Prezydium KC KPZR **Kuusinen** i członek Akademii Nauk **Igor Kurczatow.**

Migawki z sali obrad

Wśród delegatów na Zjazd jest 287 inżynierów, 81 agronomów i zootechników oraz 85 nauczycieli. 780 delegatów posiada wyższe wykształcenie, 132 delegatów — to pracownicy aparatu partyjnego, 147 pracuje w aparacie radzieckim, a 12 — w związkowym. 50 delegatów reprezentuje różne dziedziny nauki, a 91 służy w wojsku.

*

Agencje zachodnie zwracają uwagę, że innowacją w technice organizowania Zjazdu jest dopuszczenie telewizji i filmu na salę obrad.

ZANIM WYROSNĄ ICH MURY...

Ciąg dalszy ze str. 1

tacji. Cenne jest zobowiązanie pracowników Spółdzielczego Biura Projektów w Białymstoku, którzy podjęli się wykonać bezinteresownie dokumentację techniczną 6 projektów szkół — po jednym projekcie rocznie. Ale — to tylko sześć. Natomiast w okresie lat 1959 — 65 trzeba wybudować 120 nowych szkół i to tylko wzniesionych czynem społecznym, nie licząc inwestycji szkolnych z limitów centralnych.

W tym zestawieniu ogromnej wagi nabiera apel przewodniczącego WK FJN do architektów i techników białostockich. Apel, który wzywa do bezinteresownego wykonania przez nich dokumentacji na pozostałe szkoły. Byłby to najlepszy czyn społeczny bardzo licznej przecież grupy architektów, techników i inżynierów, jaka w naszym województwie tworzy i działa.

O tym, że środowisko to stoi jeszcze na uboczu spraw związanych z budową szkół — pomników Tysiąclecia, świadczy i to, że na Plenum WK FJN poświęconym tym zagadnieniom żaden z architektów ani techników budowlanych nie zabrał głosu.

I jeszcze jedna kwestia związana z dokumentacją. Czy nie należałoby pomyśleć o projektach „seryjnych”. Oczywiście niejednakowych dla 120 szkół, niemniej takich, które można byłoby dostosować do kilku, a nawet kilkunastu budynków szkolnych. Nad korzyściami, jakie dzięki temu można uzyskać, nie trzeba się chyba rozpisywać.

Kwestia druga to...

...wykonawstwo.

Z tym związane są zarówno materiały, specjaliści, jak i terminowość.

Jako pozytywny moment odnotować należy, że w wiejskich zespołach produkujących materiały budowlane rodzi się już inicjatywa wzmożonej produkcji na rzecz budowy szkół. Państwowe zakłady oczywiście nie nadążą zadaniu.

Natomiast całkowicie otwarta pozostaje w tej chwili kwestia fachowców, różnego rodzaju rzemieślników, których na bieżące potrzeby jest o wiele za mało. Na pozór kwestie są dość od siebie odległe: nowe szkoły i konieczność organizowania w województwie wielu kursów szkolących rzemieślników. W rzeczywistości jednak obie te sprawy są ze sobą ściśle powiązane. I właśnie po to, **aby tempo nowowznoszonych budynków szkolnych zostało zachowane, trzeba przystąpić niezwłocznie do zorganizowania kursów rzemieślniczych, jeszcze przed rozpoczęciem pełnego sezonu budowlanego.**

Godna przemyślenia jest też propozycja tow. Zmarzlika z Moniek. Opowiadając o inicjatywach rodzących się w powiecie wspomniał on, iż wiele osób ofiarowuje swoją bezinteresowną pracę. Te deklaracje są jednak rozproszone, bo nikt nie pomyślał jeszcze o ujęciu ich w formy zorganizowane. Czy w związku z tym nie byłoby wskazane **tworzyć w powiatach zespoły budowlane?**

Dobre, terminowe wykonawstwo uzależnione jest w dużej mierze od nadzoru technicznego. Od fachowej opieki roztoczonej od momentu rozpoczęcia aż do zakończenia budowy. Całkiem realne wydają się propozycje, o których na plenum WK FJN, mówił jego przewodniczący — że każdy z inżynierów, każdy z techników powinien wziąć pod swoje fachowe oko nadzór techniczny jednej szkoły. Uniknie się w ten sposób poważnych kosztów związanych z usuwaniem braków.

Budowa i rozbudowa

Dopóki jeszcze prace organizacyjne nad budową szkół Tysiąclecia są w początkowym stadium, dopóki wiele kwestii stanowi jeszcze przedmiot dyskusji, warto zastanowić się nad jednym ważnym zagadnieniem. Zdania co do niego są podzielone.

Chodzi **o oddzielne pomieszczenie w każdej nowej szkole dla lekarza szkolnego.**

Wzrost ilości szkół powinien iść w parze ze wzrostem higieny, z czystością i zdrowiem. W przeciwnym wypadku rozpoczęta akcja da efekty niepełne.

Oponenci wysuwają argument następujący: ponieważ w woj. białostockim będziemy stosować projekty wiejskich szkół pawilonowych, głównie z racji dużych oszczędności, jakie one dają, nie sposób robić teraz poprawki polegające na dodaniu pomieszczenia dla lekarza.

Przyjęcie tego argumentu za słuszny nie przeszkadza jednak, przy opracowywaniu projektów na dziesiątki innych szkół, wziąć pod uwagę to, co wsi jest równie potrzebne, jak oświata, a mianowicie — higienę.

Podczas tych wstępnych rozważań nad sprawami wynikłymi z ogólnopolskiej akcji społecznej, warto przemyśleć jeszcze jedną rzecz. Kwestią pierwszorzędnej wagi powinna być oszczędność — o tym mówiliśmy już sobie niejednokrotnie.

Sprawa, którą poddajemy pod rozwagę wszystkim komitetom budowy szkół, również wynika z oszczędności, a związana jest z potanieniem budowy. Chodzi o gospodarczy **sposób rozbudowy szkół.**

W wielu szkołach jest ciasno. Ale nie w takim stopniu, że wymaga to aż nowego budynku. Czasem wystarcza 2—3 dodatkowe izby lekcyjne.

Wydaje się, że pod takim kątem muszą zastanawiać się nad potrzebami swojego terenu komitety koordynacyjne. Rozrzutność i lokalne ambicyjki powinny być w tej wielkiej społecznej akcji zdecydowanie odrzucone.

I. RADLIŃSKA

Skarby wawelskie

★ Ciąg dalszy ze str. 1

oczekiwany był na Dworcu Głównym w Warszawie już od wczesnych godzin porannych przez dziennikarzy i fotoreporterów.

Kilkanaście minut przed godziną 8 pociąg wjeżdża na stację. W oknach wagonów widać uśmiechnięte twarze prof. prof. **J. Szablowskiego** i **B. Marconiego**. Obu naukowców otacza natychmiast zwarty tłum dziennikarzy, przedstawicieli świata naukowego i artystycznego.

W imieniu Ministerstwa Kultury i Sztuki przybyłych wita wiceminister **Z. Garstecki**.

„Cieszę się, mówi w odpowiedzi prof. J. Szablowski, że bezcenne skarby naszej kultury są już na polskiej ziemi, pod polskim niebem. Od tej chwili straż nad Szczerbcem, naszą najcenniejszą pamiątką, trzymać będzie cały naród...

Obu uczonych serdecznie witają dwaj inni członkowie komisji rzeczoznawców odbierającej skarby wawelskie, którzy wcześniej wrócili do kraju prof. prof. **M. Morelowski i Z. Drzewiecki.**

W drzwiach wagonu pojawiają się dwie opatrzone pieczęciami zielone skrzynie. Na twarzach obecnych widać wielkie zainteresowanie i wzruszenie. Błyskają flesze fotoreporterów, słychać szmer kamery filmowej. Skrzynie zostają załadowane do samochodu, który odjeżdża do Muzeum Narodowego.

NA ZDJĘCIU: dyspozytor Kazimierz Jaruga, który w 1939 roku brał udział w ratowaniu i przewożeniu skarbów wawelskich do polskiej ambasady w Bukareszcie. Kazimierz Jaruga pracuje na Wawelu ponad 30 lat.

CAF — fot. Tymiński

Choć już dawno zapadła noc, ludzie nie przerywają pracy.
NA ZDJĘCIU: jeden z licznych pieców hutniczych w komunie ludowej „Sputnik”.

Co to znaczy — CHIŃSKIE TEMPO

Ciąg dalszy ze str. 1

Hutnictwo angielskie wyprodukowało w 1957 r. 22 mln ton stali, czyli czterokrotnie więcej niż Chiny. W tym samym roku Anglia wyprodukowała ponad 161 miliardów kilowatogodzin energii elektrycznej, czyli 5-krotnie więcej niż Chiny; w Anglii wydobyto w tymże roku 228 mln ton węgla kamiennego, prawie 2 razy tyle co w Chinach. Pod względem poziomu przemysłu maszynowego Anglia zajmuje od dziesiątków lat jedno z pierwszych miejsc na świecie, a pod względem produkcji maszyn kilkakrotnie przewyższa Chiny.

Aby więc w stosunkowo krótkim czasie doścignąć i prześcignąć Anglię, Chiny muszą dokonać olbrzymiego skoku w swoim rozwoju.

W ciągu 50 lat (1900—1949) całe hutnictwo chińskie wyprodukowało 7,7 mln ton stali. Niespełna 8 mln w ciągu pół wieku. A w roku 1958, mimo blokady gospodarczej państw zachodnich, produkcja stali w Chinach wyniosła ponad 11 mln ton. Oto iście chińskie tempo.

W ciągu 9 lat, od chwili zwycięstwa rewolucji ludowej, naród chiński odniósł szereg sukcesów. Wydobycie ropy naftowej wzrosło przeszło 10-krotnie, węgla kamiennego — 6-krotnie, zbudowano prawie od podstaw nowoczesny przemysł. Chiny mogą obecnie produkować najbardziej skomplikowane maszyny, potężne generatory i turbiny, samochody, traktory i samoloty odrzutowe. Gdy Zachód uporczywie odmawiał zniesienia embargo na eksport silników Diesla, Chińczycy zorganizowali sami produkcję tych silników i nie tylko, że zaopatrują w nie rynek wewnętrzny, ale i eksportują do innych krajów.

Architektura chińska ma za sobą tradycje wielu tysięcy lat.
NA ZDJĘCIU: jedna z typowych uliczek chińskich.

Cały kraj pokrył się w niebywale szybkim tempie tysiącami nowych zakładów przemysłowych. Tylko w okresie pierwszej 5-latki wybudowano ponad 10 tys. dużych, średnich i małych fabryk i przedsiębiorstw, elektrowni, kopalni węgla i rud itd. Powstało tysiące kilometrów nowych dróg, kolei i tysiące mostów.

Ale dopóki Chiny nie staną się krajem metalu, dopóty będą napotykać na trudności w uprzemysłowieniu kraju. Nowe fabryki, zakłady przemysłowe domagają się dziesiątków milionów różnych maszyn, samochodów, traktorów itd. Potrzeba więc przede wszystkim stali, coraz więcej stali do produkcji tych maszyn, samochodów i traktorów, aby mogły one zastąpić ręczną pracę człowieka.

Milion pieców

Na wezwanie Komunistycznej Partii Chin rozgorzała w ub. roku gigantyczna walka o stal. Ogarnęła ona całe Chiny, zorganizowała całe społeczeństwo, dzieci, dorosłych i starców. W całym kraju, nawet w najbardziej zacofanych i odległych jego rejonach, zaczęły powstawać tysiące, dziesiątki i setki tysięcy małych pieców do wytopu stali o przeciętnej wydajności 1 tony na dobę. Rozpoczęto eksploatację nietkniętych jeszcze ręką ludzką złóż rudy żelaza, rozrzuconych niemal po całym kraju. Taki piec można wybudować w ciągu 24 godzin z materiałów miejscowych i natychmiast uruchomić. Dla obsługi ich wystarczy przygotowanie trwające jeden dzień.

Z końcem sierpnia ub. roku liczba tego rodzaju pieców - liliputów wynosiła już 240 tys. W jednym tylko miesiącu sierpniu zbudowano ich 190 tysięcy. We wrześniu powstało dalszych 110 tys. W następnych miesiącach liczba pieców nieustannie wzrastała.

W pracach związanych z wydobyciem rudy, jej transportem i wytopem uczestniczą miliony chłopów, żołnierzy, studentów, kupców, kobiet, młodzieży szkolnej, a nawet myśliwi z niedostępnych, górzystych terenów Północy i pasterze nie mający nawet pojęcia jak wygląda piec hutniczy.

Do pomocy przy budowie pieców hutniczych wysłano w teren dziesiątki tysięcy inżynierów, techników, wykwalifikowanych robotników i innych specjalistów.

Minister wytapiał stal

Budowę pieców hutniczych podjęły również zakłady produkcyjne w całym kraju, komuny ludowe, urzędy i instytucje, a nawet uczelnie i zakłady naukowe. Oto, w Pekinie, stolicy Chin, wzniesiono piece do wytopu stali na dziedzińcach KC Komunistycznego Związku Młodzieży Chin, szeregu uniwersytetów i urzędów centralnych. Przy wytopie stali pełnią dyżury na równi z innymi profesorowie wyższych uczelni, lekarze, wyżsi funkcjonariusze państwowi i partyjni, dyrektorzy departamentów, a nawet wiceministrowie i ministrowie. Każdy uważa za punkt honoru wziąć czynny udział w tej ogólnonarodowej kampanii. Prasa chińska podaje codziennie liczne przykłady szkół, które przeniosły zajęcia na wieś po to, by umożliwić młodzieży poświęcenie wolnego czasu od nauki na pomoc komunom w produkcji surówki i stali.

Jak meldunki z frontu, ukazują się w prasie doniesienia o osiągnięciach w produkcji surówki żelaza i stali. Na pierwszych stronach gazet, na czołowych miejscach można przeczytać: **„350 tys. ludzi w komunie ludowej Szinlang pracuje dzień i noc, aby wyprodukować dodatkowo 800 tys. ton żelaza i 200 tys. ton stali. 500 tys. ludzi ma wyrabiać 150 tys. zestawów łożysk kulkowych”.**

„Wczoraj w prowincji Hwangsi wyprodukowano 892 tys. ton stali i wybudowano 189 nowych pieców”.

„1728 pieców hutniczych Pekinu wyprodukowało w ciągu doby 1018 ton stali” itd. itd.

Według prowizorycznych danych, z końcem ub. roku w przemyśle hutniczym na terenie całych Chin zaangażowanych było około 30 mln ludzi.

Chińscy działacze gospodarczy jeszcze na poły żartobliwie zapewniają, że w roku 1960 Chiny osiągną w stosunku do roku 1957 — 20-krotny wzrost produkcji stali (produkcja roku 1957 — 5.300 tys. ton stali) a więc liczbę ponad 100 mln ton, co postawi Chiny w rzędzie największych potęg przemysłowych świata. Natomiast prześcignięcie Anglii, która w roku 1957 wydobyła 22.090 tys. ton stali, stanie się możliwe jeszcze w roku bieżącym. Jeśli i w innych dziedzinach Chiny będą osiągały tak wielki postęp to nie ulega wątpliwości, że hasło **„dogonić Anglię w ciągu 15 lat”** zostanie zrealizowane już w najbliższych 5—7 latach.

1 -letni piecowy

Dzień i noc płoną dziesiątki tysięcy pieców hutniczych. Dzień i noc uwijają się przy nich ludzie, starcy, kobiety i dzieci. Wszyscy wytapiają stal, jak najwięcej stali i żelaza. Europejczyk, który po raz pierwszy znajdzie się w Chinach, staje zdumiony. W głowie mu się nie mieści, że można nie jeść, nie spać, tylko pracować, nie dla własnej doraźnej korzyści, ale w imię odległych wspólnych celów. Dopiero po dłuższym pobycie, gdy pozna lepiej duszę przeciętnego Chińczyka, wszystko staje mu się bardziej zrozumiałe. Potężny nurt pracy pochłania i jego.

Amerykanka Shirley Wood, która od 1946 r. przebywa w Chinach wraz ze swym mężem Chińczykiem, b. studentem wyższej uczelni w Michigan, tak opowiada o swym życiu w Chinach. Jest ona obecnie nauczycielką języka angielskiego, matką sześciorga dzieci, z których jedno to jeszcze niemowlę. Również ona wytapia stal. „Stal to nasza ostatnia akcja — opowiada Shirley Wood. Ostatniej wiosny było nią sadzenie ryżu. Od 5.30 rano do 19.30 wieczorem, z 3-godzinną przerwą na obiad, przebywaliśmy w polu. Posiadając rower, mogłam przyjeżdżać w przerwach do domu, aby nakarmić dziecko. Od 10 października przerwaliśmy zajęcia aż do końca miesiąca, aby wytapiać stal. Jesteśmy na nogach przy pracy od godz. 7.30 rano do 22.30 w nocy, zajmując się rano nauką, a po obiedzie wytapiając stal.

Tereny rozciągające się wokół, przypominają obszary nawiedzone gorączką złota na przełomie połowy ubiegłego wieku — wszędzie widnieją tabliczki powtykane w ziemię, informujące kto i ile wytapia stali w danym piecu. Piec naszego grona nauczycielskiego wytapia 0,5 tony dziennie, lecz uczniowie obsługujący sąsiedni piec zwany „Młody komunista nr 1” zobowiązują się wytapiać jedną tonę. Każdy, rzecz jasna, stara się wykonać plan z nadwyżką.

Mój syn Li-Min liczący 12 lat twierdzi, że jego piec wykonał już swój plan miesięczny — 17 ton, właśnie dzisiejszego dnia — 18 października (1958 r. — dop. red.). Piec ten obsługiwany jest przez kilka szkół podstawowych. Li-Min rosły, jak na swój wiek, i lepszy w pracy fizycznej niż w nauce, jest starszym piecowym. Jutro ma on całonocny dyżur przy piecu.

Wobec tego, że niemowlę śpi między 7 wieczór a 4 rano i nie wymaga karmienia w tym czasie ja również pracować będę przez całą noc. Jeśli spróbują mnie powstrzymać ze względu na dziecko, to ucieknę się do wyzwania: oto jak wygląda równość dla kobiet. Pewna studentka wydziału filologicznego omal nie wypłakała oczu, gdy przeniesiono ją do „lżejszej pracy”. Mówiła, że pogardza się nią. Udało się jej wrócić do „ciężkiej pracy”. Trzeba byłoby zobaczyć, jak wyglądają tutaj te wszystkie eleganckie dziewczęta wielkich miast, pokryte pyłem od stóp do głów. Rzadko czeszą się, obcinają raczej włosy, ale zawsze mają uśmiech na ustach”.

Każdy dom — elektrownią

Na równi z potężną kampanią wytopu żelaza i stali prowadzi się również i inne niemniej ważne akcje. Oto np. w Luskun Tailen (dawny port Athur — Dairen) w początkach września ub. roku przystąpiono do masowej kampanii produkcji prądu elektrycznego. W tym czasie moc wszystkich skonstruowanych przez ogół mieszkańców miasta generatorów wynosiła zaledwie 4.700 KW. Ale już pod koniec miesiąca moc ta wyrażała się liczbą 10.4000 KW, a w październiku — 36 tys. KW. Ale to był dopiero początek. Mieszkańcy miasta prześcigając się w pomysłach, doprowadzili do tego, że cała okolica stała się jak gdyby jednym wielkim zakładem - gigantem, produkującym w niezliczonej ilości komórek prąd na własną rękę i własnym sposobem. Oto na dachach wszystkich domów ukazały się przedmioty przypominające kształtem małe wiatraki. Były to po prostu generatory o małej mocy, wykorzystujące siłę wiatru i obsługujące szkoły, biura, magazyny itd. Również i fabryki wyszukały tysiące sposobów na wydobycie potrzebnej energii. Robotnicy wyciągali z fabrycznych lamusów stare, zapomniane i bezużyteczne silniki dieslowskie parowe i spalinowe i drogą przemyślnych i mozolnych reperacji uczynili z nich sprawnie działające generatory. Wykorzystano wszelkie sposoby: domy prywatne i fabryki, parę i gaz, fale morskie i stare motory a cel osiągnięto. Na końcu roku produkcja energii elektrycznej osiągnęła liczbę 130 tys. KW.

Miara ludzkiego wysiłku i możliwości

Można by w nieskończoność podawać przykłady niezwykłej pracowitości, pomysłowości i hartu, cechujące społeczeństwo chińskie. Trudno ująć piórem w jednym artykule to wszystko, czego już dokonano w Chinach w okresie 9 lat i co się tam nadal dokonuje. Nie pomogą tu żadne statystyki, gdyż zawarte w nich liczby już po paru dniach tracą na aktualności.

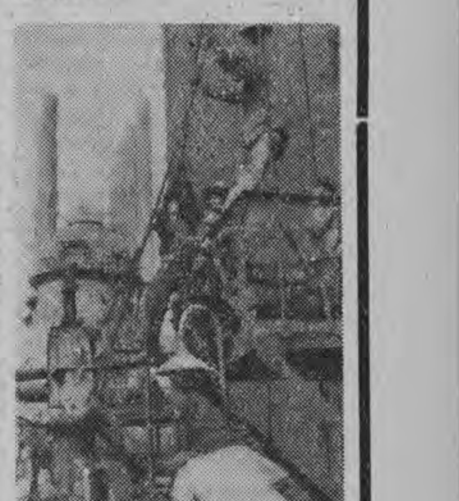

W ciągu 9 lat Chiny zbudowały od podstaw nowoczesny potężny przemysł.
NA ZDJĘCIU: fragment potężnych zakładów metalurgicznych w mieście stali—Anszanin.

Podam jeszcze jeden przykład, ilustrujący ogrom, a zarazem i możliwości ludzkiego wysiłku. Oto na jednej z rzek, która w przeszłości corocznie wylewając przynosiła okolicom niezliczone nieszczęścia, rozpoczęto budowę ogromnej zapory wodnej. Do pracy przystąpiło 100 tys. ludzi, żołnierzy, studentów, chłopów, urzędników. Nie otrzymali oni żadnej zapłaty, ponieważ do pracy zgłosili się ochotniczo. Zaporę, która ma 2 tys. stóp długości, 90 stóp wysokości i 555 stóp szerokości u podstawy, a 25 na szczycie, wybudowano w przeciągu zaledwie 140 dni. 100 tys. ludzi przeniosło z miejsca na miejsce w małych koszykach, zawieszonych na bambusowej żerdzi, setki tysięcy ton ziemi. Poza łomem, kilofem i łopatą nie użyto prawie żadnych innych narzędzi.

*

Ogromny entuzjazm i dyscyplina społeczna, gotowość do ofiar, uczciwość, uprzejmość, dobry humor, czystość i ogromny pęd do nauki — oto cechy dzisiejszego Chińczyka. Podkreślają to na każdym kroku ci wszyscy, którzy mieli okazję odwiedzić ten ciekawy, gwałtownie przeobrażający się kraj.

Mówiąc o przeobrażeniach zachodzących w Chinach, nie można pominąć tak istotnego faktu, jak ogromna pomoc, przede wszystkim fachowa, udzielana przez Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne. Pomoc ta dotyczy wszystkich dziedzin życia. Również i Polska włożyła cząstkę swego wkładu w budowę nowych Chin. Nasi specjaliści, inżynierowie, technicy, uczeni robotnicy-fachowcy nie szczędzili wysiłku, aby przekazać swym chińskim przyjaciołom swe najlepsze doświadczenia.

W. R. POPŁAWSKI

W takich oto koszyczkach, zawieszonych na bambusowym kiju, Chińczycy pracujący przy budowie nowych obiektów przemysłowych, umacnianiu brzegów rzek i wznoszeniu tam, przenoszą miliony ton ziemi.

PRZYSZŁOŚĆ PARTII

Ciąg dalszy ze str. 1

stycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej.

PO DRUGIE: Ta zasadnicza zmiana w ruchu młodzieżowym pociąga za sobą konieczność załatwienia kilku spraw. Najważniejszą jest sformułowanie bardziej precyzyjnego i wyrazistego stosunku i roli partii do organizacji młodzieżowych i jej ideowo-politycznego kierownictwa. W ślad za tym idzie sprawa następna. Lapidarnie określam ją w sposób następujący — zadania, jakie wyłaniają się przed organizacjami młodzieżowymi.

W swojej wypowiedzi dyskusyjnej pragnę podzielić się kilku uwagami o poprawkach. Przede wszystkim chodzi mi o większą samodzielność organizacji młodzieżowych. O to, aby organizacje i instancje partyjne, grupy działania ZMS, koła ZMW oraz komitety i zarządy powiatowe młodzieżowych organizacji uważały istotnie za swoich pomocników, za swoją prawą rękę.

Tow. Gomułka na Ogólnopolskim Spotkaniu Aktywu Młodzieżowego ZMS w październiku br. w taki właśnie sposób określił rolę młodzieży zorganizowanej. Jednak w praktyce, w codziennej działalności, prawda bywa czasem inna. Organizacje i instancje partyjne problemu umocnienia i samodzielności organizacji młodzieżowych w nawale spraw często nie dostrzegają. Nie chcą uznać go za jeden z problemów pierwszoplanowych. Nie zawsze widzą powiązanie — że mocna, aktywna grupa działania ZMS czy koło ZMW, to również mocna, wzrastająca ilościowo podstawowa organizacja partyjna i odwrotnie. To przecież ZMS wychowuje w swoich szeregach przyszłych kandydatów i członków partii. To przecież ZMS zapewnia partii przypływ młodych, ofiarnych, pełnych entuzjazmu działaczy.

Jako przykład owego powiązania, wspólnoty spraw organizacji młodzieżowej i organizacji partyjnej, niech posłuży jedna z białostockich fabryk, Zakłady im. Sierżana. Jest tu około 600 młodych robotników. Ale w ZMS-ie — zaledwie 40. Podobnie przedstawia się sytuacja w ZMW. Zaledwie 5,5 proc. młodzieży wiejskiej należy do Związku. (w ZMS-ie — 14.5 proc.).

Wracając do przykładu z fabryki Sierżana: zestawienie tych dwóch cyfr mówi, że jest to grupa słaba. Zresztą nie tylko ilościowo. Zainicjowane tu przez dwie brygady młodzieżowe współzawodnictwo pracy, umiera śmiercią naturalną.

A teraz odwrotna strona tego zagadnienia. Organizacja partyjna w Zakładach Sierżana od dłuższego już czasu nie wzrasta — to jedno. Towarzysze na poczynania młodych, na istnienie grupy działania ZMS, na choćby wątłe przejawy inicjatywy, patrzą obojętnie, co równa się nie patrzeniu w ogóle. Nie ma ze strony towarzyszy partyjnych klimatu, atmosfery przychylności i aprobaty. Stąd również szybkie gaśnięcie jak pojawienie przejawów inicjatywy młodych.

Stąd i zainicjowane współzawodnictwo socjalistyczne, mogące przynieść efekty ekonomiczne, o które przecież chodzi zwłaszcza w okresie przedzjazdowym, jest czczą formalnością.

Rzadko jeszcze się zdarza, aby organizacje partyjne na swoich zebraniach omawiały potrzebę umocnienia organizacji młodzieżowych, ich autorytetu, zwiększenia samodzielności. Pomoc w zbyt wielu wypadkach pozostaje jeszcze deklaratywnością.

Następna moja uwaga o poprawkach dotyczy skonkretyzowania celu i form pracy, jakimi powinny zajmować się organizacje młodzieżowe. Widzę potrzebę jasnego postawienia kwestii wychowania młodego pokolenia. Mam na myśli ideowość. Nie przypadkowo mówi się, że patriotyzm, że oddanie sprawie socjalizmu, moralność i etyka socjalistyczna dla wielu młodych ludzi są pustym dźwiękiem. Wychowanie ideowe w bardzo rzadkich wypadkach daje młodzieży dom. Częściowo robi to szkoła. Ale pełną ideowość, nie połowiczną, powinna właśnie dać organizacja młodzieżowa. To jej rola zasadnicza. Wszystko inne — to są jedynie środki do uzyskania celu głównego. I tego twierdzenia omijać nam nie wolno. I z takim tylko przekonaniem można mówić o właściwej drodze organizacji młodzieżowych.

Uznaję potrzebę żywego udziału organizacji młodzieżowej w realizacji zadań produkcyjnych. Od młodych robotników oczekiwać należy inicjatywy, zwłaszcza w dziedzinie wykrywania rezerw produkcyjnych. Ale to związane jest z dokładną znajomością potrzeb i możliwości zakładu. Dlatego uważam, że na zebraniach fabrycznych grup działania ZMS, właśnie takie problemy powinny stać w centrum uwagi. Młodzi muszą nawiązać kontakty z pracownikami pionu technicznego, muszą zapraszać fachowców na swoje zebrania w celu wyrobienia sobie właściwego pojęcia o zakładzie, w którym pracują.

Podobnie młodzież wiejska. Kontakty z agronomami, zootechnikami, a szczególnie z nauczycielstwem są nieodzowne.

Obok tego, zadaniem młodych powinno być organizowanie życia kulturalnego, sportowego i działalności społecznej. W tych wypadkach pomysłowość jest nieograniczona ze względu na wielkie potrzeby i wielkie braki w tych dziedzinach życia.

Trzecia moja uwaga dotyczy członków partii działających w organizacjach młodzieżowych. Wydaje mi się, że towarzysze ci powinni mieć — przychodząc do danej grupy działania — określone zadania. Poszczególne środowiska mają określoną specyfikę. I zadania towarzyszy powinny być tą specyfika uwarunkowane. Ponadto chodzi mi jeszcze o odpowiedzialność członków partii działających w ZMS lub ZMW. Dotychczas jest ona bardzo formalna.

Dla przykładu — w Zakładach Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce ł miejsce taki wypadek. Towarzysz przechodząc do grupy działania ZMS powiedział: „Partia mi kazała, to i przyszedłem". A przecież nie chodzi o formalny tylko akt przyjścia, co równa się bierności. Chodzi o aktywny udział członków partii w organizacjach młodzieżowych.

Bierność towarzyszy nie jest zjawiskiem odosobnionym. Zjawisko formalnego traktowania działalności w organizacjach młodzieżowych, zjawisko braku zrozumienia konieczności takiej działalności, jest w województwie powszechne. Dlatego wymaga radykalnej zmiany już nie formalnej — bo pod tym względem wszystko jest w najlepszym porządku, ale faktycznej, w świadomości każdego członka partii. Chodzi o to, aby wszyscy zrozumieli, że bez silnego ZMS, nie ma wzrostu i rozwoju partii.

Co trzeba wiedzieć - ABY SZTUCZNY SATELITA MARSA wszedł na orbitę

Ciąg dalszy ze str. 1

przejdzie na elipsę okołosłoneczną, jeżeli będzie za mała, rakieta również wkroczy na elipsę okołosłoneczną i nie dotrze do „sfery aktywności" planety.

„Sferą aktywności" planety nazywamy tę przestrzeń wokół niej, w obrębie której przyciąganie grawitacyjne planety przeważa nad siłami grawitacyjnymi Słońca. Np. dla Ziemi promień „sfery aktywności" wynosi 900.000 km. Taka jest zatem „władza" jej grawitacji. Promień „sfery aktywności" zależy nie tylko od masy planety, ale i od jej oddalenia od Słońca. Np. dla masywnego Jowisza, 5 razy bardziej odległego od Słońca niż Ziemia, promień ten wynosi 48 milionów kilometrów. Stąd wniosek, że łatwiej będzie tworzyć sztuczne satelity planet o obszernych „sferach aktywności". Np. „sfera aktywności" Merkurego ma promień średnio tylko 150.000 km, więc celność odstrzału rakiety satelitarnej musi być tu specjalnie precyzyjna, mimo iż Merkury znajduje się tak blisko Ziemi.

Do tego co powiedzieliśmy należy jeszcze dodać, że rakieta powinna dotrzeć do „sfery aktywności" planety z niewielką „szczątkową" prędkością, by oddać się we władanie jej sił grawitacyjnych. Weźmy konkretny przykład. Radziecka rakieta wystrzelona 2 stycznia 1959 r. podeszła 4 stycznia do Księżyca na najmniejszą odległość — około 6.000 km, biegnąc z prędkością — jak podały agencje prasowe — 2,5 km na sekundę. W tym czasie Księżyc był blisko perigeum, a więc odległy o 363.000 km. Tym samym sfera jego aktywności — wobec zbliżenia do Ziemi — uległa redukcji do 36.000 km. W świetle tych liczb widzimy, że rakieta radziecka przeszła — po raz pierwszy — głęboko poprzez „sferę aktywności" Księżyca. Ponieważ jednak prędkość jej była jeszcze dość znaczna, przeto — mimo dużego zbliżenia do Księżyca — do „wychwytu" jej nie doszło. Rakieta przeszła na tor około-słoneczny.

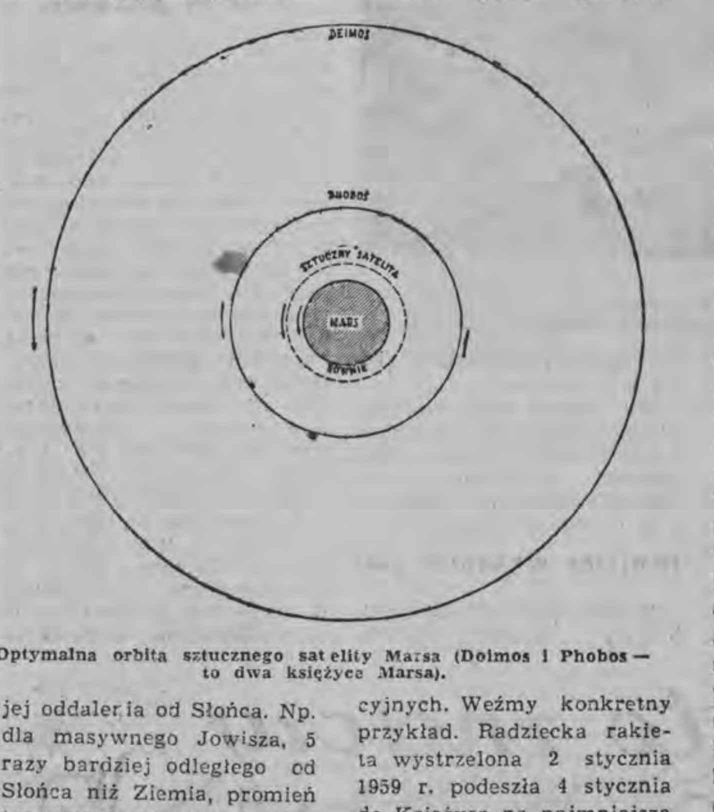

Optymalna orbita sztucznego satelity Marsa (Dolmos i Phobos — to dwa księżyce Marsa).

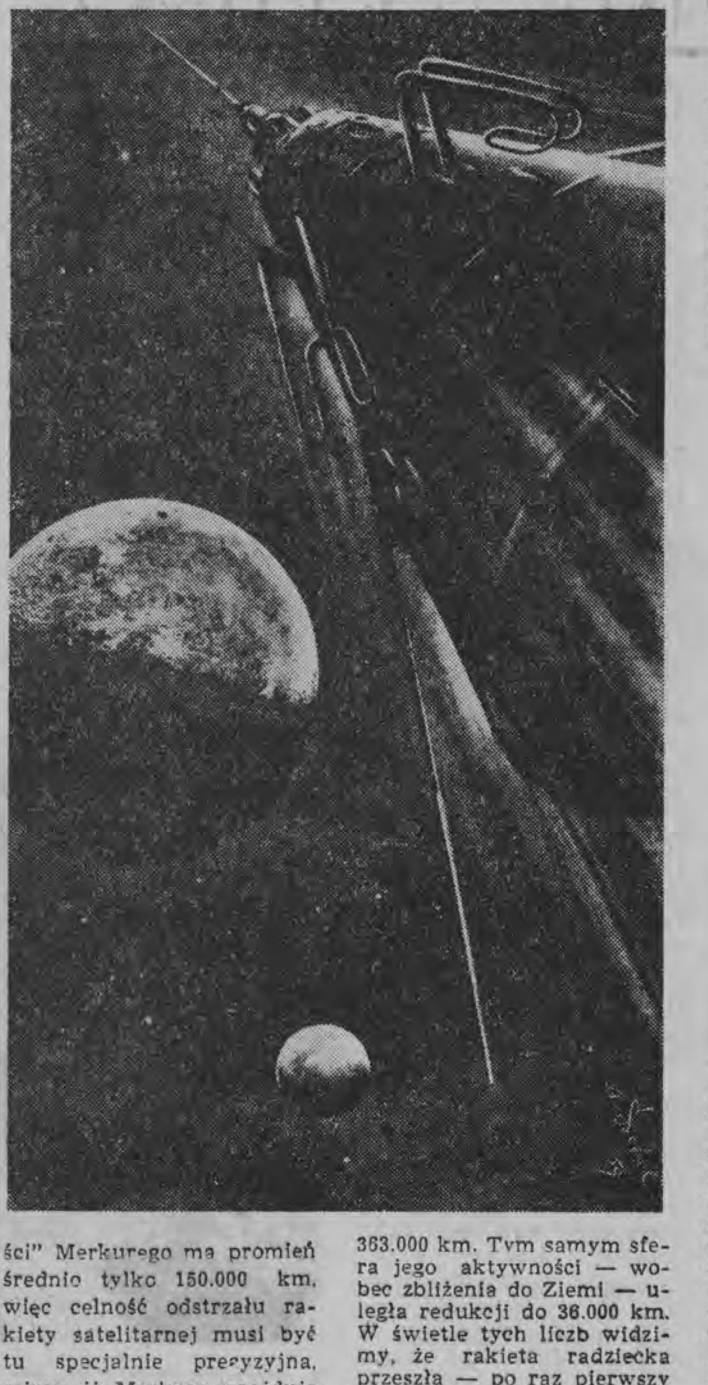

Takie byłyby w tej dziedzinie najprostsze wnioski wynikające z praw mechaniki nieba.

Ażeby sztuczny satelita planety spełniał swą rolę zwiadowcy, musi być wyposażony w odpowiednio silne baterie słoneczne dla stałego przekazywania swych obserwacji drogą telemetryczną na Ziemię. Inaczej nie byłoby celu go tam wysyłać.

Niewątpliwie pierwsze próby pójdą w kierunku stworzenia sztucznego satelity planety Mars. Zanalizujmy tę ewentualność. Radiostacje pokładowe satelity marsyjskiego muszą mieć co najmniej 7 kilowatów mocy w antenie, by był „słyszane" na Ziemi. „Sfera aktywności" Marsa ma promień niewielki, bo tylko 600.000 km. Zatem wewnątrz niej należy ulokować zwiadowcę. Ażeby spełniał jak najlepiej rolę „szpiega", należałoby satelitę wmanewrować blisko powierzchni planety, co oczywiście jest trudne. Znając promień globu marsyjskiego (3390 km) oraz natężenie siły ciężkości na jego powierzchni (0,40 siły ciężkości ziemskiej), możemy z łatwością obliczyć okres obiegu i prędkość orbitalną satelity na orbicie kołowej w dowolnej odległości od planety.

Gdybyśmy umieścili naszego zwiadowcę na orbicie kołowej w odległości 1.200 km od powierzchni Marsa, a więc poza jego atmosferą wewnątrz dróg jego księżyców (ryc. 1), sztuczny satelita obiegałby Marsa raz na 2 godziny [illegible] minut z prędkością orbitalną 3,14 km/sek. Takie zbliżenie satelity do planety byłoby trzy razy większe niż to, jakie może dać w sprzyjających warunkach opozycji Marsa*) 5-metrowy teleskop na Mount Palomar. Ponadto, aparaty pokładowe satelity pracowałyby bez uciążliwych przeszkód, jakie stawia teleskopom ziemskim atmosfera i dzięki temu mogłyby uzyskać o wiele lepsze i ciekawsze wyniki.

A teraz przypatrzmy się trasie startowej Ziemia—Mars rakiety satelitarnej. Będzie ją stanowić elipsa około-słoneczna styczna do orbit Ziemi i Marsa (ryc. 2). Czas przeprawy trwałby — według prof. A. Szternfelda — 0,707 lat, tj. 258 dni ziemskich. Maksymalna prędkość rakiety potrzebna do pokonania tej drogi, długości 800 milionów kilometrów, ruchem bezwładnym zwalniającym, wynosiłaby 11,588 km/sek., a więc niewiele więcej niż u radzieckiego satelity słonecznego wystrzelonego 2 stycznia br.

Podobne rozważania teoretycznie można przeprowadzić dla sztucznych satelitów każdej planety układu słonecznego.

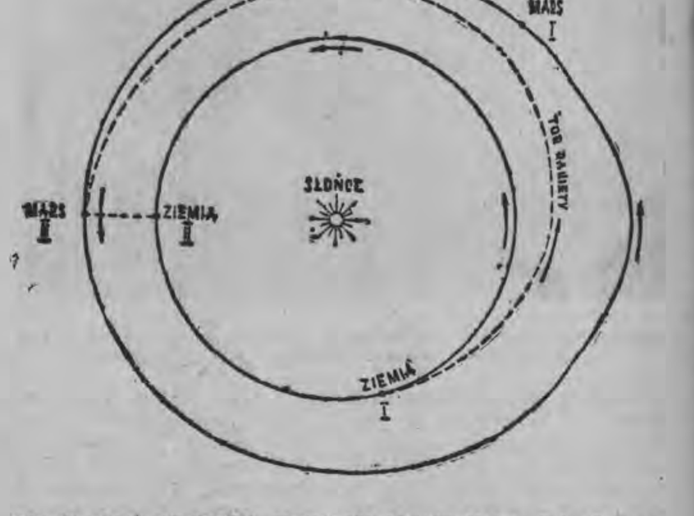

Tor startowy przyszłego sztucznego satelity Marsa. Cyfrą I oznaczyliśmy położenie obu planet w chwili startu rakiety (odległość wzajemna około 330 milionów km), cyfrą II w chwili wejścia rakiety na tor okołomarsyjski (odległość wzajemna 60 mln km). Moment II powinien odpowiadać przejściu Marsa przez perihelium, stanowiąc najdogodniejszy czas dla obserwacji „wychwytu rakiety" przez planetę.

---

*) Opozycja Marsa — jest to położenie, w którym planeta ta znajduje się w najmniejszej odległości od Ziemi, stwarzające szczególnie dogodne warunki obserwacyjne

---

KĄCIK BRYDZOWY

OTWARCIE LICYTACJI 1 W KOLOR

1. Otworzyć licytację odzywkę 1 w kolor możemy już przy 12 punktach pod warunkiem, że mamy dobrą powtórną odzywkę i dwie szybkie lewy (A, AK, KD).

2. Przy 13 pkt. można otworzyć licytację lub spasować w zależności od subiektywnej oceny ręki.

3. **Przy 14 pkt. otwarcie jest obowiązkowe.**

Nasuwa się tu Czytelnikom zapewne problem: czy można otworzyć licytację mając p — **ADxxx**, c — **A10xxx**, k — **xx**, t — **x**? Karta taka zawiera tylko 10 pkt. Miltona, ale każdy doświadczony brydżysta nie zawaha się przed otwarciem. Musimy w tym miejscu podać sposób na przeliczanie wartości układowych na punkty według metody czołowego brydżysty amerykańskiego, Gorena. Przyjmuje się, że **dubleton wart jest 1 pkt., singleton — 2 pkt., renons — 3 pkt.** Jednocześnie odejmujemy po 1 punkcie za niechronionego Króla (K singel), drugą lub singlową Damę i singla Waleta. Obliczamy jeszcze raz siłę wyżej podanego rozkładu ręki:

p — ADxxx
— 6 pkt. za honory
c — A10xxx
— 4 pkt. za honory
k — xx
— 1 pkt. za dubletona
t — x
— 2 pkt. za singletona

Razem: — 13 pkt.

Ponieważ istnieje dogodna powtórna odzywka (w drugim okrążeniu, po otwarciu 1 p. można zalicytować 2 c), karta ta znajduje się do otwarcia. Natomiast posiadając **13 pkt.** z kartą typu: p — **ADxx**, c — **AKx**, k — **xxx**, t — **xxx należy pasować** ze względu na brak dogodnej powtórnej odzywki.

OTWARCIE LICYTACJI NA TRZECIM I CZWARTYM RĘKU

Na trzecim ręku otworzyć licytację można z 12, a nawet **11 punktami.** Po takim otwarciu otwierający może spasować w II okrążeniu. Skoro jego partner już raz pasował — ma 13 „brzydkich" lub mniej punktów, a zatem przy 11 lub 12 pkt. otwierającego prawdopodobnie końcówki nie ma. Z kartą: p — **AKWxx**, c — **Dxx**, k — **xxx**, t — **xx** na trzecim ręku **otwieramy 1 pik, a w II okrążeniu pasujemy.**

Kryteria dla otwarcia na czwartym ręku są takie same, jak dla pierwszej i drugiej ręki. Różnica jest jedna: wolno pasować w II okrążeniu, dlatego z kartą: p — Axx, c — DWxx, k — ADx, t — xxx należy otworzyć 1c.

A teraz kilka słów w odpowiedzi brydżystom starej generacji, którzy w rozmowach ze mną potępiają licytowanie czterokartowych kolorów, zwłaszcza przy otwarciu. Obliczenia matematyczne wykazują, że przy układzie 4 atuty w ręku i 4 w dziadku w 80 proc. przypadków bierzemy o 1 lewę więcej niż przy układzie 5 w ręku i 3 w dziadku. Przy tym skrócenie rozgrywającego w atu jest praktycznie rzecz biorąc, niemożliwe. Licytując kolory czterokartowe czynimy licytację bardziej giętką i łatwiej uzgadniamy właściwy kolor do gry.

J. O.

LOGOGRYF KOŁOWY

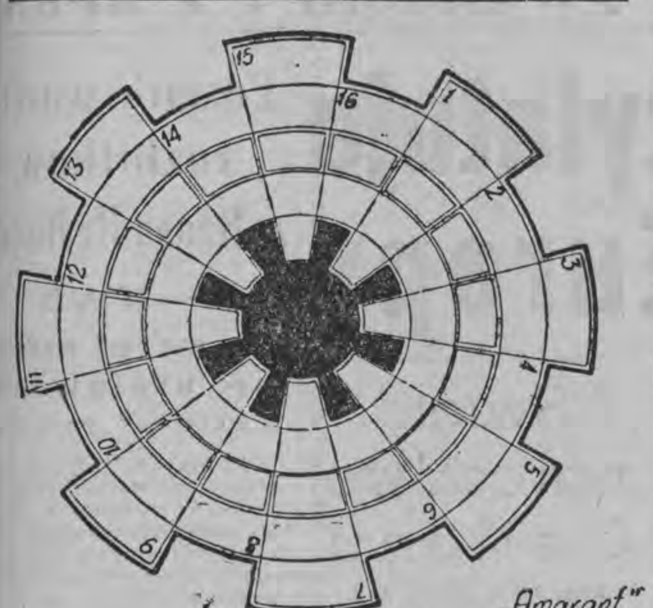

Do podanej figury wpisać trzy i pięcioliterowe wyrazy o podanych znaczeniach. Litery z pól oznaczonych, czytane kolejno dadzą imię i nazwisko znanego kompozytora radzieckiego.

Znaczenie wyrazów:

1. Siła żywotna. 2. „Módl się, proś" — po łacinie lub wiatr południowy na jeziorze Garda we Włoszech. 3. W muzyce: cicho. 4. „Kochać, lubić" w języku esperanto. 5. Oddziały wojsk u Tatarów, Kozaków. 6. Inicjały Światowej Organizacji Zdrowia. 7. Magnat hiszpański. 8. Dawna srebrna moneta francuska = dzisiejszym 5 frankom. 9. Cytadela, forteca w pln. Afryce. 10. Minerał będący wodorotlenkiem manganu. 11. Ruda żelazna. 12. Panika na giełdzie. 13. Przegląd, rewia. 14. Aktor grający w sztuce u starożytnych Rzymian, której akcja była wyrażana mimiką. 15. Wybitny malarz niemiecki (1736—1813). 16. Rzeka przepływająca przez Stargard.

„AMARANT"

Poetycki KONCERT ŻYCZEŃ

Redakcja PKŻ otrzymała tak dużo zamówień, że wypełnienie ich zajęłoby kilka pełnych stron gazety. Nie jest to, niestety, możliwe, gdyż objętość gazety jest ograniczona. Dlatego też chcąc wykonać wszystkie zamówienia Czytelników, musimy wiązać po kilka życzeń z jednym wierszem. Prosimy Drogich Czytelników o wybaczenie nam tego kroku, który jest konieczny. A oto dzisiejszy koncert poetycki.

Panu Romualdowi Zalewskiemu z Tykocina, kochanemu Tatusiowi i Mężowi, najserdeczniejsze życzenia z okazji Imienin przesyłają — synowa, syn, żona i mały Zbyszek. Do życzeń załączają piękny wiersz Aleksandra Puszkina pt.

WIECZÓR ZIMOWY

Zamieć mgłami niebo kryje,
Wichrów śnieżnych kłęby gna,
To jak dziki zwierz zawyje,
To jak małe dziecię łka.
To ze strzechy nam słomianej
Wyrwie z szumem kępę mchów,
To jak pielgrzym zabłąkany
W okieneczko stuknie znów.

Bida z lichą tą chatynką!
Ledwo się światełko ćmi.
Czemuż, moja starowinko,
W kątku tak przymilkłaś mi?
Czyś znużona tą zamiecią
Zawodzącą głuchy tren,
Czy miarowy stukot wrzecion
W błogi cię pogrążył sen?

Pijmy, wierna towarzyszko
Moich biednych młodych dni.
Jak nie sięgnąć do kieliszka,
Kiedy w sercu smutek tkwi?
Zanuć piosnkę o ptaszynie,
Co za morzem gniazdko ma,
Zanuć piosnkę o dziewczynie,
Jak po wodę rankiem szła.

Zamieć mgłami niebo kryje,
Wichrów śnieżnych kłęby gna,
To jak dziki zwierz zawyje,
To jak małe dziecię łka.
Więc wypijmy, starowinko,
Przyjaciółko troski mej!
Pijmy z żalu; gdzie to winko?
Zaraz sercu będzie lżej.

Drugim wierszem tygodnia naszego koncertu jest piękny utwór liryczny Antoniego Słonimskiego pt. „Oczy". Wiersz ten koleżance Iwonie Maluszyckiej wraz z życzeniami pomyślnego zdania matury, przesyła Jurek z Gdańska. Serdeczne pozdrowienia i prośbę o przeczytanie wiersza przesyła również swej Żonie p. A. Tarasiewicz, zam. w Białymstoku przy ul. Wąskiej. Miłej i bardzo sympatycznej towarzyszce podróży w dniu 20 grudnia w pociągu Ełk — Białystok oraz jej Koleżance, pamiętający o mile spędzonych chwilach — „bardzo nieśmiały" z Olecka przesyła wiersz „Oczy".

OCZY

Kiedy tylko otworzę oczy, to cię widzę,
Włochy, Grecja i Egipt — to wszystko daremne:
Całemu światu dzisiaj wyznać się nie wstydzę —
Piękniejsze są twe oczy, usta, włosy ciemne.

Czasami, upojony błękitem przezroczy,
Błądząc okiem po morzu słodkim i po niebie,
Zapominam o wszystkim i zamykam oczy,
A kiedy zamknę oczy — znowu widzę ciebie.

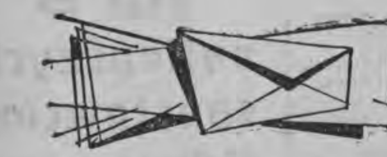

Pani prof. Zofii Zuchowicz z Liceum Technik Plastycznych, swej kochanej wychowawczyni — Bożena, Janina i Jolanta z kl. II przesyłają wiersz K. I. Gałczyńskiego pt. „Ofiara Świerzopa". Swojemu drogiemu Profesorowi, p. Zbigniewowi Troczewskiemu — serdeczne życzenia stu lat życia oraz dalszych osiągnięć przesyłają wraz z wierszem — „Telimeny" z klasy II Zasadniczej Szkoły Handlowej. Pani prof. Zofii Jaszczuk oraz p. prof. Tkaczukowi najserdeczniejsze życzenia i wyrazy wdzięczności ślą wraz z wierszem — uczennice klasy XI b Liceum Ogólnokształcącego w Łapach.

OFIARA ŚWIERZOPA

Jest w I-ej księdze Pana Tadeusza
Taki ustęp, panie doktorze:
„Gdzie bursztynowy świerzop, gryka jak śnieg biała".
I właśnie przez ten świerzop neurastenia cała...

Bo gdy spytał Kridla, co to takiego świerzop,
Kridl odpowiedział: — Hm. może to jaki przyrząd.
Potem spytał Pigonia,
a Pigoń podniósł ramiona.

Potem rytem w encyklopediach
w katalogach i słownikach,
i w staropolskich trajediach,
i w herbarzach i w zielnikach...
Idzie jesień i zima.
Ale świerzopa nima.

Już szepcą naokół panie
— Cóż się zrobiło z chłopa
Dziękuję, panie Adamie!!!
Jestem ofiarą świerzopa.

Czytelników, których życzeń dziś nie zamieściliśmy, przepraszamy i prosimy o cierpliwość.

DESANT „DALNYJ"

(20) Napisał A. OMILJANOWICZ

„Wołodia" schował w bezpieczne miejsce wszystkie posiadane materiały wywiadowcze i razem z oddziałem odszedł na miejsce postoju, na które wybrano wysepkę wśród bagien i rozlanych wód rzeki Nurzec, niedaleko majątku Bystre.

Wokół wrzały już boje. Waliła artyleria, dniem i nocą horyzont zaściełały łuny pożarów. Niebo huczało od kluczy przeciągających bombowców.

Tak nieszczęśliwie się złożyło, że Niemcy umocnili się na jednym brzegu bagien, a jednostki radzieckie na drugim brzegu. Wysepka i rzeka były pasem ziemi niczyjej. Z obu stron rzeki trwały walki. Początkowo oddział partyzancki chciał się cofać przed frontem, ale ze względu na duże ilości wojska w tych stronach, cofanie się było niemożliwe.

Dwa dni nad wysepką przelatywały roje pocisków artyleryjskich i z ckm-ów. Leżący tam partyzanci myśleli, że są to ostatnie chwile ich życia. Zdradzić się Niemcom, o co nie było trudno, równało się zagładzie, zniesśliby wysepkę z artylerii. Nawiązanie kontaktu z jednostkami radzieckimi było w tych warunkach też niemożliwe. Trzeba było leżeć zagrzebanym w błoto wysepki i czekać.

Dwa dni wydały się partyzantom wiekiem. Ale ofensywa potoczyła się dalej. Oddział wyszedł do wsi Bystre. Partyzanci i żołnierze radzieccy ściskali sobie ręce.

„Wołodia", który w 1942 roku opuścił krętą linię okopów niedaleko od Moskwy, ze szczególną radością i wzruszeniem witał tych, którzy tę daleką drogę przebyli w bojach i stanęli jako zwycięzcy na ziemi białostockiej. Ile wówczas było wzruszeń, ile opowiadań.

28 lipca 1944

Niepostrzeżenie przeszły trzy dni. Radziecka jednostka, którą spotkał oddział, poszła dalej w bój. Partyzanci oczekiwali na przybycie kogoś ze sztabu brygady. Te pierwsze dni wolności odurzały ludzi i trudno było uwierzyć, że już nie ma Niemców.

Dnia 28 lipca 1944 roku ukazały się zza wzgórza trzy czołgi. Partyzanci przyglądali się im z ciekawością. Z drugiej strony wzgórza wytoczyło się jeszcze osiem czołgów, które sunęły do wsi Śnieżki. Naraz z kilku dział i ckm-ów czołgi otworzyły ogień do partyzantów. Dopiero wtedy dojrzano na ich pancerzach czarne niemieckie krzyże. Partyzanci rzucili się do ucieczki.

Skąd w trzy dni po wyzwoleniu wzięły się w okolicach wsi Śnieżki niemieckie czołgi? Otóż stało się to tak. Pierwsze uderzenie i pochód radzieckich pancernych dywizji przerwały niemiecką obronę zamykając w kotłach poważne siły niemieckie. Dużo Niemców znalazło się w okrążeniu, które nosiło nazwę brzeskie. Ponieważ główne siły uderzeniowe Armii Radzieckiej szły szybko naprzód, żeby osiągnąć linię Narwi i Wisły, Niemcy z okrążenia brzeskiego wykorzystali ten moment i całymi siłami uderzyli na pierścień wojsk radzieckich chcąc przedrzeć się do Prus Wschodnich. Pod ogień takiej właśnie przedzierającej się niemieckiej pancernej szpicy dostał się partyzancki oddział i mało nie uległ na progu wolności zagładzie. Szybko ten samobójczy niemiecki manewr zlikwidowała Armia Radziecka.

Jan Onacik — „Wołodia"

Po kilku dniach przybył sztab brygady płk. „Martynowa", kilku oficerów ze sztabu generała „Kapusty" oraz major Chmielewcew. Nastąpiło uroczyste rozwiązanie oddziału imienia Parchomienki i Żukowa. We wsi Śnieżki było gwarno i wesoło. Zebrali się tu wszyscy prawie łącznicy i współpracownicy jak oddziału tak i „Wołodii". Polacy, Białorusini, Rosjanie, Żydzi — wszyscy, którzy śmiało podnieśli sztandar bezkompromisowej walki z faszyzmem, obchodzili tu swoje radosne święto. Dzielono się wspomnieniami, wznoszono toasty za zwycięstwo i za to nowe życie, które szło.

Wolność!

„Wołodia" porządkował bogate archiwum z pracy wywiadowczej na Białostocczyźnie. Wiele zdobytych materiałów przydawało się dopiero teraz. Praca jego i jego łączników - wywiadowców skończyła się. Był znowu Janem Onacikiem. Zbliżał się prawie rok, jak ze swoimi towarzyszami leciał na spadochronie na poleskie lasy. Choć nie był to zbyt długi okres, postarzał się bardzo, przerzedziły mu się włosy, przybyło zmarszczek. Na lewym policzku pozostała czerwona blizna — pamiątka spotkania się oko w oko z faszystami w Kuzowie. Obok tych wszystkich nabytków przybyło i bogate doświadczenie wywiadowcze.

Onacik udał się do wsi Sypnie, do rodziny. Odpoczął zaledwie kilka dni. Pierwsze dni po wyzwoleniu nie pozwalały pozostać długo w domu. Działał już PKWN, szła reforma rolna, powstała młoda władza Polski Ludowej. Wydarzenia porywały w swój wir. Zza drzew w lasach padały pierwsze strzały NSZ-towców. Nie wszystko, co było związane z faszyzmem, odeszło razem z jego pogromem na Białostocczyźnie. Pozostałe po nim korzenie długo jeszcze trzeba było wyrywać.

Onacik wsadził do kieszeni swój nieodłączny, a zarazem i niezawodny pistolet, przerzucił przez ramię pepeszę i wyszedł na szosę. Jechała radziecka ciężarówka. Wdrapał się na wierzch. Siedziało tam kilku radzieckich żołnierzy. Skręcili razem papierosy, zapalili. Ciężarówka, podskakując na wybojach, mknęła ku Białemustokowi.

Zaciągając się dymem, Onacik pogrążył się we wspomnieniach. Przypomniał sobie okopy pod Moskwą, potem szkolenie, zrzut, przedzieranie się na Białostocczyznę, zakładanie sieci zwiadowców i wszystko, wszystko. To było wczoraj. Minęło i pozostały tylko wspomnienia. Radziecką ciężarówką jechał do Białegostoku. Tam miał rozpocząć nowy rozdział swego burzliwego życia, który zapowiadał się niemniej ciekawie, aniżeli ten, który dobiegł końca.

KONIEC

GRAMY W SZACHY

Od dziś zaczynamy prowadzić nasz kącik szachowy od nauki podstawowych zasad rozgrywania partii szachowej, tzn. otwarcia.

Omawiać będziemy otwarcia, które są najbardziej popularne i najczęściej stosowane we współczesnych turniejach. Otwarcia będziemy ilustrowali partiami.

Wszyscy, którzy będą korzystali z naszego kącika szachowego, powinni zapoznać się z notacją szachową, którą zapisujemy specjalnym pismem.

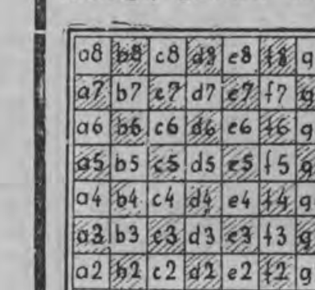

a8	b8	c8	d8	e8	f8	g8	h8
a7	b7	c7	d7	e7	f7	g7	h7
a6	b6	c6	d6	e6	f6	g6	h6
a5	b5	c5	d5	e5	f5	g5	h5
a4	b4	c4	d4	e4	f4	g4	h4
a3	b3	c3	d3	e3	f3	g3	h3
a2	b2	c2	d2	e2	f2	g2	h2
a1	b1	c1	d1	e1	f1	g1	h1

Przy notacji poszczególne figury określamy następująco: król — K, hetman — H, wieża — W, goniec — G, skoczek — S. Jeśli chcemy zapisać, że biały król stoi na g1, piszemy **Kg1**. Położenie skoczka na d3, zapiszemy **Sd3**. Jeśli chcemy zapisać, że król przeszedł na g2, zapiszemy to tak **Kg1-g2**. Jeśli skoczek pobił figurę partnera na c5, zapiszemy to tak **Sd3:c5**. A więc kreska oznacza ruch zwykły, a dwukropek : lub x bicie. Przy posunięciu pionem piszemy d3-d4, oznacza to, że pion d3 przeszedł na d4, zapis **d3:d4** oznacza bicie.

Jest to tzw. notacja pełna. W naszym kąciku będziemy używać notacji skróconej, przy której piszemy tylko pole „przybycia" figury, np. ruch Kg1-g2 zapiszemy w notacji skróconej **Kg2**, bicie Sd3:c5 — **S:c5**, ruch d3:c4 — **d:c4**. Specjalne posunięcie — roszadę notujemy **0-0** (roszada krótka) lub 0-0-0 (roszada długa). W notacji stosujemy umówione znaki, z których najważniejsze są:

+ oznacza szach
± lub X oznacza mat
! oznacza dobre posunięcie
? oznacza słabe posunięcie.

Partię szachową dzielimy na trzy fazy.

Faza pierwsza — to otwarcie zwane również **debiutem.** Omówienie poszczególnych debiutów Czytelnicy znajdą w następnych odcinkach.

Faza druga — gra środkowa, w której staramy się o uzyskanie przewagi.

Faza trzecia — gra końcowa. Okres realizacji osiągniętej uprzednio przewagi.

Przykłady fazy gry drugiej i trzeciej Czytelnicy otrzymają z partii przykładowych.

Podział ten jest oczywiście tylko schematem. Ponieważ są wypadki, kiedy partia kończy się kombinacją matową w grze środkowej, lub jedna ze stron osiąga przewagę dopiero w końcówce.

ZBIGNIEW CYLWIK
Białystok

Nowe sygnały z Kosmosu

LONDYN (PAP) 3. 2.

W niedzielę po godzinie 22 specjaliści BBC usłyszeli dwa sygnały z przestrzeni kosmicznej. Przypuszczają oni, że sygnały pochodziły z radzieckiego sputnika nr 3, który wciąż jeszcze krąży po swojej orbicie. Wyrazili się oni natomiast sceptycznie o domysłach, jakoby chodziło w danym wypadku o jakiegoś nowego sztucznego satelitę. Podobne sygnały przyjęli w niedzielę wieczorem technicy radia francuskiego.

Kulisy skandalicznych afer we Francji

PARYŻ (PAP) 3. 2.

Francuski minister sprawiedliwości, Michelet, zapewnił, że śledztwo w sprawie Lacaze'a i „różowych baletów" będzie prowadzone aż do końca bez względu na to, jakie osoby są w te afery wmieszane.

Niemniej jednak lektura doniesień agencji prasowych wydaje się potwierdzać obiegające Paryż pogłoski o sztucznym rozdmuchaniu starej już i dawno znanej policji afery „różowych baletów" celem przysłonięcia znacznie bardziej kompromitującej i poważniejszej afery Lacaze'a. Ta ostatnia bowiem, w którą wplątane są koła UNR, rzuca snop światła na moralność „dwustu rodzin" rządzących Francją, na metody miliarderów ze sfer kolonialistycznych.

Afera Lacaze'a na razie tonie w ciemnościach, mimo odkrycia „tajemniczego pana X" w szeregach policji francuskiej, jednego z „ludzi" Lacaze'a. Natomiast agencje przynoszą wiele szczegółów o rozwoju afery „różowych baletów". I tak dowiadujemy się o wystosowaniu aktu oskarżenia przeciwko pięknej blondynce, 54-letniej arystokratce Elizabeth Pinajeff za uczestnictwo w „podwieczorkach". O niedługo mających nastąpić aresztowaniach, czy też o nowych oskarżeniach wystosowanych przeciwko 20 innym uczestnikom seansów striptease'owych z nieletnimi tancerkami.

Na razie tylko jedna osoba została w tej aferze aresztowana. Jest nią były policjant, 33-letni Pierre Suriut, który werbował dziewczęta pod pozorem zapoznania ich z wpływowymi osobami, mogącymi zapewnić im karierę.

Indira Gandhi przewodniczącą Partii Kongresowej

DELHI (PAP) 3. 2.

Córka premiera Nehru, Indira Gandhi została w dniu 2 bm. wybrana przewodniczącą Indyjskiej Partii Kongresowej. Pani Gandhi jest trzecią z kolei kobietą, której powierzono stanowisko przewodniczącej tej partii.

PREPAS SCIENTIFIQUES — A.G.P.U.E.S.
NOUS VOULONS

W całej Francji odbyły się demonstracje młodzieży akademickiej pod hasłem zwiększenia o 62 miliardy franków kredytów na cele oświaty. Demonstrującą młodzież popierają w całej rozciągłości profesorowie uczelni oraz związki zawodowe pracowników oświaty. NA ZDJĘCIU: tłum studentów na Boulevard Saint-Germain w Paryżu.

Fot. — CAF

Warszawski karnawał

„Miss Polonia" Zuzanna Cembrowska w takiej kreacji wystąpiła na balu w „Bristolu".

Fot. — CAF Barącz

Plan styczniowy wykonały:

- **KZKS w Starosielcach — 104 proc.**
- **Zakłady Garbarskie — 103,7 proc.**
- **Fabryka Sklejek — 103,3 proc.**
- **Fabryka Przyrządów i Uchwytów — 101,8 proc.**

Do zakładów, które wykonały plan produkcji w miesiącu styczniu br., należą **Kolejowe Zakłady Konstrukcji Stalowych** w Starosielcach. Wykonały one swoje zadania w 104 proc., dając tym samym ponadplanową produkcję wartości około 140 tys. zł.

Miesięczne plany produkcji wykonały również z nadwyżką **Białostockie Zakłady Garbarskie** (skóry miękkie 103,7 proc., dodatkowo 994 m kw., skóry twarde 101,2 proc., dodatkowo 382 kg) oraz **Białostockie Zakłady Przemysłu Sklejek** wykonując plan produkcji w 103,3 proc. (dodatkowa produkcja wynosi kilkadziesiąt metrów sześciennych wyrobów).

Nieźle spisała się również załoga **Fabryki Przyrządów i Uchwytów**, która wykonała swoje styczniowe zadania w 101,8 proc., dając dodatkową produkcję wartości około 100 tys. zł.

Warto zaznaczyć, że wyniki te są szczególnie cenne, gdyż większość zakładów pracy ma ustalone plany produkcji na bieżący rok o wiele wyższe niż w roku ubiegłym. (Rem)

Kryzys rządowy we Włoszech — trwa

RZYM (PAP) 3. 2.

Korespondent rzymski PAP, red. Rayzacher pisze:

Wbrew powszechnym przypuszczeniom prezydent Włoch, Gronchi nie desygnował w poniedziałek ani kandydata na premiera, ani też osobistości, której zadaniem byłoby dalsze sondowanie opinii przed podjęciem przez prezydenta ostatecznej decyzji.

U podstaw tej sytuacji tkwi głęboki kryzys, który przeżywa chadecja. Dotychczas bowiem kierownictwo chrześcijańskiej demokracji nie powzięło żadnej decyzji co do sposobu rozwiązania kryzysu i co do składu nowego gabinetu.

Zniesienie segregacji rasowej w stanie Wirginia

NOWY JORK (PAP) 3. 2.

W poniedziałek po raz pierwszy w historii stanu Wirginia pod naciskiem władz federalnych i opinii publicznej przełamane zostały bariery dyskryminacji rasowej w systemie szkolnym, który nie zezwalał dzieciom murzyńskim na uczęszczanie do szkół dla białych.

„Król świata" działa

PARYŻ (PAP) 3. 2.

Amerykański kaznodzieja ewangelicki Homer Tomlinson, podający się za „króla świata" koronował się w poniedziałek w Paryżu na swoim przenośnym tronie na „króla Afryki". Tomlinson, znany ze swych dziwactw, w ubiegłym roku koronował się w wielu miastach europejskich, w tym również w Moskwie na Placu Czerwonym, wywołując wszędzie wielką sensację.

Po „koronacji" w Paryżu Tomlinson zamierza odbyć 40-dniową „królewską podróż" po 20 krajach afrykańskich. Zapowiedział on również, że będzie kandydował w najbliższych wyborach prezydenckich jakie odbędą się w USA.

Dulles przylatuje dziś do Europy

na błyskawiczne wizyty w Londynie Paryżu i Bonn

WASZYNGTON (PAP) 3. 2.

W dniu wczorajszym sekretarz Stanu, Dulles odleciał do Europy aby złożyć błyskawiczne wizyty w Londynie, Paryżu i Bonn. Dziś zbiera się w stolicy USA grupa robocza składająca się z przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji i NRF aby opracować odpowiedź państw zachodnich na notę radziecką z 10 stycznia br.

Na 24 godziny przed swym odlotem, Dulles spotkał się z przyszłym przewodniczącym senackiej Komisji Spraw Zagranicznych senatorem z ramienia Partii Demokratycznej, Williamem Fulbrightem. Po rozmowie z amerykańskim sekretarzem Stanu Fulbright oświadczył, że Dulles bardzo poważnie traktuje sprawę wysunięcia przez Zachód kontrpropozycji w sprawie problemu niemieckiego. Sekretarz Stanu jest przekonany, że jest jednak rzeczą konieczną, aby propozycje wszystkich sojuszników zachodnich zostały uzgodnione i właśnie w tym celu podejmuje swą podróż do Europy.

Jeśli chodzi o zadania grupy roboczej, to ma ona przede wszystkim opracować odpowiedź Zachodu na propozycje radzieckie w sprawie Niemiec zawarte w nocie z 10 stycznia br. Przypuszcza się, że obrady grupy potrwają tydzień lub dwa. Przystąpi ona do owocnych narad — jak sądzi się w kołach politycznych Waszyngtonu dopiero po zakończeniu rozmów Dullesa z Macmillanem, De Gaullem i Adenauerem, kiedy wyjaśnione zostaną stanowiska poszczególnych rządów zachodnioeuropejskich.

Gen. dywizji Zygmunt Duszyński wiceministrem Obrony Narodowej

WARSZAWA (PAP) 3. 2.

Prezes Rady Ministrów mianował gen. dyw. Zygmunta Duszyńskiego wiceministrem Obrony Narodowej.

* * *

Minister Obrony Narodowej, gen. broni Marian Spychalski powołał gen. dyw. Zygmunta Duszyńskiego na stanowisko głównego inspektora szkolenia.

Brytyjskie niszczyciele u wybrzeży Islandii

LONDYN (PAP) 3. 2.

W dniu 2 bm. w odległości 4 mil od wybrzeży Islandii trawler brytyjski prowadził połowy. Kanonierka islandzka „Thor" usiłowała w związku z tym go zatrzymać. Na pomoc trawlerowi przyszły dwa niszczyciele brytyjskie. Marynarze brytyjscy wtargnęli na pokład kanonierki i nie pozwolili jej na kontynuowanie rejsu. Zarówno niszczyciele jak i kanonierka w dalszym ciągu znajdują się w pobliżu wybrzeży Islandii. Niszczyciele oczekują na instrukcje z Londynu.

Święto narodowe Cejlonu

WARSZAWA (PAP) 3. 2.

Z okazji święta narodowego — Dnia Niepodległości Cejlonu, przypadającego w dniu 4 bm. Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował depeszę gratulacyjną do premiera Cejlonu S. W. R. D. Bandaranaike.

Witold Małcużyński przybył do Warszawy

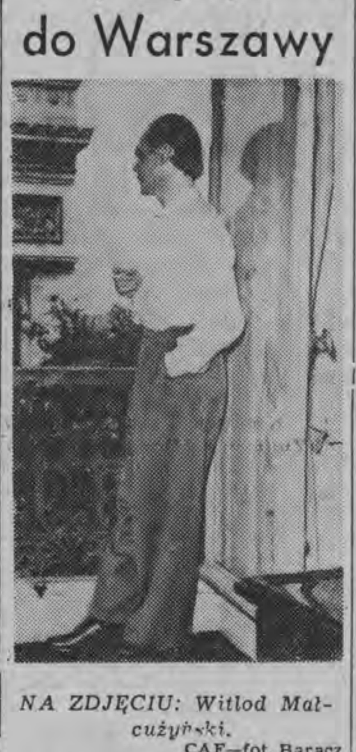

NA ZDJĘCIU: Witold Małcużyński.

CAF—fot. Barącz

WARSZAWA (PAP). 3. 2.

3 bm. przybył do Warszawy światowej sławy pianista Witold Małcużyński wraz z małżonką.

Artystę witali na Dworcu Głównym rodzina oraz przedstawiciele świata artystycznego, m. in. rektor Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie — prof. K. Sikorski, prof. Z. Drzewiecki i dyrygent — W. Rowicki.

Tak się złożyło, że na kilka godzin przed przyjazdem artysty nadszedł do Warszawy transport zawierający zwróconą nam przez Kanadę część skarbów kultury polskiej. Jak wiadomo, Witold Małcużyński przyczynił się w znacznym stopniu do zwrotu tych bezcennych pamiątek narodowych.

— Jestem szczęśliwy — oświadczył artysta — że skarby wawelskie są już na ziemi polskiej. Chciałbym jak najszybciej obejrzeć je na ich właściwym miejscu.

Alchemik pod kluczem

Wiedeński sąd skazał na 10 lat ciężkich robót Johanna Fleischhackera, który podawał się za człowieka umiejącego zmienić miedź na złoto.

Szarlatan, który wyłudził od naiwnych około 500 tys. szylingów jeszcze w sądzie mówił, że jego metoda jest rzeczywiście skuteczna, jednakże ze względu na jej doniosłość nie wyjawi żadnych szczegółów.

Poszukiwanie rozbitków z „Hansa Hedtofta" — trwa

Nie ma już nadziei na uratowanie

KOPENHAGA (PAP) 3. 2.

Wczoraj na południe i na południowy wschód od Grenlandii, w związku z polepszającymi się warunkami atmosferycznymi, ze wzmożoną siłą podjęto akcję poszukiwania rozbitków ze statku duńskiego „Hans Hedtoft", który jak wiadomo w piątek wieczorem zderzył się z górą lodową i zaginął bez wieści. Stracono wszelkie nadzieje na uratowanie kogokolwiek spośród 95 pasażerów i członków załogi statku.

Przez cały dzień przedwczorajszy strefę Morza Labradorskiego, w której nastąpiła katastrofa, patrolowały statek amerykański „Campbell", niemiecki „Posejdon" oraz dwa statki duńskie „Teistemn" i „H. J. Rink". Te dwa ostatnie zostały jednak odwołane z tej strefy w związku z niebezpiecznymi dla nich warunkami nawigacyjnymi.

Posiedzenie konferencji genewskiej

GENEWA (PAP) 3. 2.

We wtorek odbyło się w Genewie 48 posiedzenie konferencji w sprawie zaprzestania prób z bronią jądrową. Przewodniczył na nim szef delegacji amerykańskiej Wadsworth. Następne spotkanie wyznaczono na dzień 5 lutego.

Aresztowania w Leopoldville

Jak donosi z Leopoldville agencja Reutera, wojska rządowe dowodzone przez oficerów belgijskich aresztowały 100 Afrykańczyków na jednym z przedmieść stolicy Konga Belgijskiego.

Egzekucja na Kubie

W nocy z niedzieli na poniedziałek został stracony w Hawannie oficer armii Batisty, kapitan Pedro Morejon, który został uznany za kubańskiego „zbrodniarza wojennego numer 2".

Uwaga, Czytelnicy!

Już jutro ogłosimy wyniki KONKURSU-PLEBISCYTU na 5 najlepszych sportowców Białostocczyzny w 1958 roku

Kotlety z luminalem godny XX wieku sposób na wilki

W lesie koło Czerwonego Boru dwa olbrzymie wilki znalazły smakowite, świeżutkie kotlety. Dla wilków gratka to nie lada, zjadły więc kotlety i oblizały się. Po uczcie poczuły się ociężałe i senne. Powlokły się więc do najbliższych krzaków i zachrapały.

Nagły sen wilków spowodował luminal ukryty zręcznie w kotletach. „Przysmaki" te przygotował leśniczy ob. Tadeusz Górski z Zambrowa. Udał się on następnie śladem wilków i zabił je.

Metodę luminalowych kotletów dla unieszkodliwiania wilków zastosował po raz pierwszy radziecki leśniczy Zajcew, który bawił w Białymstoku ubiegłej zimy. Propagował on wtedy swoją metodę i instruował naszych „wilczarzy". Niestety, wszystkie próby nie dawały dotychczas żadnego rezultatu. Po raz pierwszy skutecznie zastosował luminalowy kotlet dopiero ob. Tadeusz Górski. (a)

KONCERT poświęcony twórczości Schuberta

Miejski Referat Kultury organizuje w czwartek, 5 bm., o godz. 19 w sali Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, koncert poświęcony twórczości Franciszka Schuberta. Wykonawcami jego będą artyści Filharmonii Narodowej w Warszawie: Wiktoria Żenczykowska — sopran, Jan Bereżyński — fortepian, Ireneusz Bogajewicz — skrzypce, Irena Sieradzka — akompaniament, Stefan Sutkowski — słowo wiążące. Cena biletu wstępu 3 zł.

A oto terminy następnych koncertów organizowanych przez Miejski Referat Kultury: 5 marzec, 9 kwiecień, 7 maj i 4 czerwiec.

Bal w Kosmosie

...to nazwa zabawy, jaką organizują plastycy i dziennikarze w najbliższą sobotę w „Astorii". Bawić się będą na nim oprócz organizatorów: lekarze, architekci, prawnicy, aktorzy, muzycy. Zaproszenia na bal sprzedaje od czwartku sekretariat Zarządu Oddziału SDP — Dom Prasy (pok. 20).

Posypujcie perony! Ślizgawica powodem śmierci człowieka

Częste zmiany temperatury w okresie bieżącej zimy powodują gołoledzie i ślizgawice, które dają się mocno we znaki zarówno pojazdom jak i pieszym. Specjalnie niebezpieczne są wyślizgane perony kolejowe. W tych dniach na dworcu kolejowym w Grajewie zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: elektromonter Stanisław Plichta, odbywający praktykę w zawodowej szkole mechanicznej w Ełku, pośliznął się na oblodzonym peronie przy wysiadaniu z pociągu, trafił pod koła i został zmiażdżony.

Służba kolejowa powinna posypywać perony piaskiem lub oczyszczać je z lodu, aby wypadki takie nie mogły się już więcej zdarzać. (zb)

Ciekawsze audycje radiowe

...W ŚRODĘ

6.40 Muzyka poranna; 9.10 Melodie dla ciebie; 10.00 Poranny koncert symfoniczny; 10.45 Audycja literacka; 11.00 Wirtuozi muzyki rozrywkowej; 11.30 Walce i polki Jana Straussa; 16.00 Koncert orkiestry Rozgł. Łódzkiej PR; **17.00 Świat w moim pokoju — reportaż dźwiękowy; 17.10 Radio-Reklama; 17.35 Tabliczka mnożenia — felieton; 17.50 Z miast i wsi województwa;** 18.05 Muzyka taneczna; 18.35 Muzyka i aktualności; 20.40 Koncert życzeń muzyki poważnej; 23.30 Muzyka taneczna.

Deszcz nie przeszkodzi w randkach

W kwietniu deszczochron na plantach

Swego czasu informowaliśmy naszych Czytelników, że wyznaczono już na białostockich plantach miejsce, na którym ma być zbudowany piękny, nowoczesny deszczochron z kolorowego szkła. Zakończenie budowy przewidziane było bodaj w styczniu br.

Jak się okazało jednak, budowy nie rozpoczęto i na razie Prezydium MRN poprzestało na przyjęciu opracowanej, dokładnej dokumentacji.

Deszczochron miała bowiem wykonać Spółdzielnia Projektowo-Wykonawcza z Warszawy. W związku z likwidacją tej spółdzielni zabrakło wykonawcy. Innym spółdzielniom uzgodnione już poprzednio ceny nie podobały się. Teraz nareszcie znalazł się wykonawca. Jest nim Wielobranżowa Spółdzielnia Pracy z Białegostoku. Ale Prezydium, wiedząc, że nowoczesny deszczochron jest budową zbyt skomplikowaną, postanowiło zlecić Wielobranżowej Spółdzielni w Białymstoku zbudowanie na próbę dwóch ciekawie zaprojektowanych deszczochronów na skwerze obok Hotelu Miejskiego. Budowę tych deszczochronów rozpocznie się wraz z zazielenieniem terenu skweru w kwietniu.

Jeżeli spółdzielnia białostocka z powierzonego sobie zadania wywiąże się dobrze, otrzyma zlecenie na budowę bardzo nowoczesnego w swojej architekturze deszczochronu na plantach. (Hr)

Dwa pociągi na „Halkę"

Komitet Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej i Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej organizują wspólnie z „Orbisem" wycieczkę do Warszawy na znaną operę Moniuszki pt. „Halka". W tym celu zostaną uruchomione dwa pociągi, które wyruszą w niedzielę, 8 bm. pierwszy z Białegostoku, a drugi z Łomży około godz. 6 rano. Powrót nastąpi w tym samym dniu wieczorem.

Przed przedstawieniem, które rozpocznie się o godz. 13.30, przewidziane jest zwiedzanie Pałacu Kultury i Nauki i Muzeum Narodowego lub Wojska Polskiego.

Koszt uczestnictwa wynosi 80 zł dla mieszkańców Białegostoku i 83 zł dla mieszkańców Łomży od osoby. Zgłoszenia przyjmują ZMS i ZWM oraz „Orbis" do 6 bm.

dokąd DZIŚ idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr im. Al. Węgierki — „Adwokat i róże" J. Szaniawskiego, godz. 19

KINA

„Pokój" — „Kapral z Madagaskaru", film panoramiczny prod. francuskiej, godz. 12, 14, 16, 18 i 20 (od 14 lat) **Uwaga:** Kierownictwo kina zawiadamia, że bilety z literą „P" bez upoważnienia są nieważne.

„Ton" — „Ostatni strzał", prod. polskiej, godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20 (od lat 18).

„[illegible]" — „Diabelski wynalazek", prod. czeskiej, godz. 16, 18 i 20 (od 10 lat).

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki — czynny codziennie od godz. 10 do 22. Księgarnia — od godz. 10 do 18, oprócz niedziel i świąt

W WOJEWÓDZTWIE

„Świat" w Wasilkowie — „Dziewczyna z domu poprawczego"
„1 Maja" w Łapach — „Rozwód"
„Zorza" w Ełku — „Zamach"
„Millenium" w Łomży — „Gość z zaświatów"
„Październik" w Łomży — „Napiętnowani"
„Bałtyk" w Suwałkach — „Dom w którym żyjemy"
Bielsk — „Nocny patrol"
Grajewo — „Porte des Lillas"
Olecko — „Pilot odrzutowców"
Zambrów — „Dach"
Hajnówka — „Zapaśnik i błazen"
Sokółka — „Cyrano de Bergerac"
Gołdap — „Imieniny Henriety"
Siemiatycze — „Dorośli i dzieci"
Wys. - Mazow. — „Legenda o miłości"
Jedwabne — „Ogniste wiorsty"
Kolno — „Pamiętnik mjr Thompsona"
Sejny — „Jesteśmy kobietami"
Czarna Wieś — „Dorośli i dzieci"

5 i 6 bm. odbędzie się Plenum ZG ZMW

WARSZAWA. — 5 i 6 bm. zbierze się w Warszawie Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej na kolejnym plenarnym posiedzeniu. Zostaną na nim omówione zadania i główne kierunki działalności ZMW w br. oraz aktualne sprawy organizacyjne.

Pół czarnej za 80 gr

WARSZAWA. — Przemysł farmaceutyczny rozpoczął produkcję coffanu — preparatu zawierającego kofeinę. Ten nowy specyfik można stosować m. in. przy leczeniu zbyt niskiego ciśnienia; działa też świetnie jako środek usuwający zmęczenie.

Coffan wchodzi już na rynek. Jego brązowe tabletki sprzedawane będą w estetycznych pudełeczkach z tworzyw sztucznych (po 10 sztuk w każdym) w cenie 8 zł. Zważywszy, że działanie jednej tabletki coffanu zrównoważone jest z działaniem małej kawy, będziemy mogli łykać pół czarnej za „jedyne" 80 groszy.

Maria Biruk wylosowała motocykl w naszym konkursie

W ubiegłą sobotę w świetlicy WZGS w Białymstoku odbył się finał ogłoszonego w końcu ub. roku błyskawicznego konkursu na zbiórkę szmat i makulatury pod hasłem „Zbieramy surowiec dla przemysłu".

Motocykl 125 ccm wylosowano na kupon przysłany przez ob. Marię Biruk zam. w Grajewie przy ul. Kolejowej 19. (WZPSW zawiadomi ob. Biruk kiedy będzie mogła odebrać swoją nagrodę, bo na razie białostocki sklep MHD nie otrzymał jeszcze w ramach przydziału pierwszej partii motocykli przeznaczonych do sprzedaży w 1959 roku). Druga nagroda — pralka elektryczna wylosowana została na kupon ob. Barbary Dolida, zam. w Białymstoku przy ul. Stołecznej 69.

A oto nazwiska i nagrody dalszych szczęśliwców naszego konkursu: Jan Pogronowski, Zambrów, Plac Narutowicza 6 — radioodbiornik „Nokturn", Helena Kulesza, Chojane Stachowięta, pow. Wys. Mazow. — zegarek budzik, Maria Kosewska, Zambrów, Plac Narutowicza 6 — teczka skórzana, klasa V Technikum Rachunkowości Rolnej w Bielsku - Podlaskim, — komplet bielizny damskiej, Anatol Bajsicki, Białystok, ul. Nowowarszawska 5 — komplet bielizny damskiej, Szymon Korolczuk, Grabówka, pow. Białystok — rękawiczki skórzane, Szkoła Podstawowa nr 4 w Białymstoku — rękawiczki skórzane, Szkoła Podstawowa w Wygonowie, pow. Bielsk - Podlaski — neseser męski, Witold Czarnecki, Białystok, ul. Łomżyńska 11, — aparat fotograficzny, Jan Rogucki, Suwałki, 1 Maja 30 — prodiż elektryczny, Wanda Songoll, Białystok, Rynek Kościuszki 5 — rower męski importowany, Barbara Stefańczuk, Białystok, M. Fornalskiej 4 — komplet piór, Szkoła Podstawowa Nr 15 w Białymstoku — komplet piór, Stanisława Tryzne, Sokółka, Kasprzaka 18 — komplet piór, Bolesław Frankowski, Ostrokoły, p-ta Prostki — długopis, Zenon Żakowski, Białystok, Waryńskiego 1a, m 6 — długopis, Maria Chaniewska, Białystok, Owsiana 19 wieczne pióro, Tadeusz Żmijewski, Białystok, ul. Mazowiecka 56 — wieczne pióro, Regina Kupryanów, Białystok, Słonimska 46 m. 6 — łyżwy, Krystyna Glińska, Kobyle, p-ta Perlejewo — dyplomatka, Mieczysław Krasowski, Sokółki, pow. Olecko — torebka damska.

Nagrody odbierać można w sklepie wzorcowym Wojewódzkiej Zbiornicy Przemysłowych Surowców Wtórnych Białystok, ul. Malmeda 5. (Hr)

Każdego dnia katastrofa

259 rannych i 48 zabitych w ciągu ostatniego roku

Ostry zgrzyt hamulców, krzyk i... cisza. A potem tłum gapiów, klakson karetki pogotowia, sylwetki milicjantów, lamenty kobiet. Taka scena jest zwiastunem czyjegoś kalectwa albo śmierci.

W województwie białostockim, które przecież nie należy do najbardziej zmotoryzowanych, mieliśmy w ubiegłym roku 365 wypadków drogowych. Tyle, ile dni ma rok. Czyli z prostego wyliczenia wynika, że w województwie naszym nie było dnia bez wypadku. Szpitale przyjęły 259 rannych. Katastrofy drogowe spowodowały w ubiegłym roku śmierć 48 osób.

Najsmutniejszym faktem jest to, że 58 wypadków spowodowanych było na skutek pijaństwa. Życie przechodniów czy też pasażerów zależało często od kierowcy, który w zamroczeniu alkoholowym zasiadał przy kierownicy.

Rok bieżący powinien przynieść szereg nowych, bardziej ostrych przepisów drogowych, które by odstraszyły od kawalerskiej jazdy, od używania alkoholu w czasie jazdy.

Chcemy czuć się na ulicach bezpiecznie!

Załoga siemiatyckiej Fabryki Obuwia pracowała w niedzielę przeznaczając zarobek na budowę szkół

Hasło „1000 szkół na Tysiąclecie" jest chyba najbardziej popularnym hasłem w naszym społeczeństwie. Ostatnio za przykładem górników, którzy przepracowali niedzielę, przeznaczając dochód na budowę szkół, poszła też załoga fabryki obuwia w Siemiatyczach. Z inicjatywy organizacji partyjnej tego zakładu, załoga przepracowała niedzielę, 1 lutego od godz. 6 do godz. 12. Dochód za wyprodukowane w tym dniu 200 par obuwia dziecięcego przekazany zostanie w najbliższych dniach na konto Społecznego Komitetu Budowy Szkół. Jednocześnie załoga siemiatyckiej fabryki obuwia wystąpiła z apelem do innych zakładów przemysłu skórzanego na terenie powiatu, aby podjęły podobne zobowiązanie.

Na marginesie należy podkreślić fakt, że poważna część załogi do pracy udała się wprost z... zabawy karnawałowej. Mimo zmęczenia plan produkcji został wykonany w całości, a jakość wyprodukowanych trzewików nie budziła żadnych zastrzeżeń. (pn)

PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA TERENOWEGO
w BIAŁYMSTOKU, ul. Marmurowa Nr 2
ogłasza
PRZETARG
na wykonanie wnętrz i wyposażenia sali operacyjnej w budynku PKO w Białymstoku.
zakres robót: roboty stolarskie o wysokim połysku
roboty ślusarskie niklowane
okładziny marblitem
oferty należy składać w terminie do 13.II.1959 r. o godz. 15.00. Otwarcie komisyjne ofert odbędzie się w dniu 14.II.1959 r. godz. 9.00. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.
Przedsiębiorstwo zastrzega prawo wyboru oferenta. Dokumentacja i kosztorysy do wglądu w biurze PBT, ul. Marmurowa Nr 2 od godz. 7.00 — 15.00.
k 153-1

Ogłoszenia Drobne

PODZIĘKOWANIE
Dr Ginelowi z Grajewa oraz personelowi Szpitala za uratowanie życia żonie serdeczne podziękowanie składa — Czesław Zimiński, Rajgród. p 155-1

PRACA
Potrzebna pomoc domowa. Zgłaszać się: Białystok, M. Nowotki 18/1 m. 1 w godz. 16—18, Balunowska. g 245-1

Potrzebna pomoc domowa dochodząca, warunki bardzo dobre, Augustowska 6, barak budowy, Modzelewski. g 243-1

Potrzebna od zaraz pomoc do dziecka. Białystok, Aleja 1 Maja 2 m. 37 (wieżowiec). g 249-1

LOKALE
Zamienię mieszkanie pokój z kuchnią w bloku na większe, najchętniej w bloku. Lipowa 37 m. 20. g 241-1

ZGUBY
Zgubiono dowody rejestracyjne na następujące ciągniki, stanowiące własność POM w Szczuczynie: 1. ciągnik „Zetor" K 25 nr fabr. 22789, nr rej. A03-708, 2. ciągnik „Zetor" K 25 nr fabr. 40384, nr rej. B02-638. k 142-1

Zgubiono prawo jazdy kat. II nr 0007/56, czeki benzynowe na 150 litrów benzyny, legitymację Zw. Zaw. Prac. Gosp. Komunalnej, wydane na nazwisko Władysław Waleszczyk. g 246-1

SPRZEDAŻ
Sprzedam okazyjnie gospodarstwo 2 ha, dom z placem, wieś Jacewicze, koło stacji kolejowej Strabla. Wiadomość: Starosielce, ul. Grzybowskiego 9, Misiuk. g 241-1

Sprzedam motocykl marki M-72 (3.000 kilometrów). Białystok, ul. Białowieska 13. g 243-1

Sprzedam dom drewniany 12 m × 8 w bardzo dobrym stanie. Wiadomość: wieś Zdroje, pow. Sokółka, Henryk Paszko. g 244-1

Sprzedam maszynę dziewiarską dwustronną. Białystok, Antoniuk-Fabryczny 13, Romatowska. g 247-1

Sprzedam 3,50 ha ziemi oraz dom. Kolonia Bacluty, pow. Łapy, Stanisław Łuszyński. g 250-1

KUPNO
Kupię samochód „Pobieda" w dobrym stanie technicznym. Oferty z podaniem ceny kierować: Tadeusz Fidziklewicz, Białystok, ul. Dojlidzka 6/7. g 252-1

NAUKA
W zdobywaniu zawodu. Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Białymstoku, ul. Lipowa 41, tel. 29-13 zawiadamia, że przyjmuje zapisy na kurs księgowości, kurs kreśleń technicznych oraz kroju i szycia. k 148-0

Los Krajowej Loterii Pieniężnej
daje
największe szanse wygrania
41.200 wygranych - 5.453.200 zł
k 129-1

500 0
750
300
LOS KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Gazeta Białostocka
ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ
Organ KW PZPR w Białymstoku. Redaguje kolegium. Wydawca RSW „Prasa". Redakcja i admin. — Białystok, ul. Wesołowskiego 1. Telefony: red. naczelny 34-14, zast. red. naczelnego 36-16, sekretarz red. 29-22, dz. informacji 36-33, red. nocna 25-36, centrala 37-41 do 49.
Nie zamówionych rękopisów i zdjęć redakcja nie zwraca.
Warunki prenumeraty: miesięcznie — 12,50 zł, kwartalnie — 37,50 zł, półrocznie — 75 zł, rocznie — 150 zł. Prenumeratę przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze. Wpłaty na prenumeratę indywidualną należy dokonywać na konto PUPiK „Ruch" nr 12-6-1312 PKO Białystok. Na odwrocie blankietu należy podać okres prenumeraty i tytuł zamawianego pisma.
Adres Biura Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa": Białystok ul. Wesołowskiego 1.
Biał. Zakł. Graf. P-1

57

KRYSTYN T. WAND
DZIWNA
HISTORIA

— Jja.. Ciemno było i... Skąd mogłam wiedzieć o co chodzi? Do tego właśnie tam... Pomyślałam sobie w pierwszej chwili, że... Ale Golik już biegł na górę pytając wielkim głosem co się stało. Prawie w tym samym momencie włączyli z powrotem światło. Wtedy zaczęłam schodzić... spotkałam ją na schodach. Powiedziała o tych strachach i że ani minuty dłużej. Sama wyglądała jak widmo. Twarz bielsza od opłatka i oczy.. No... — wciągnęła głośno powietrze — proszę mi wierzyć...

— Weszła pani do gabinetu?

— Nie... jakoś... Za to Golik... Obejrzał wszystko i powiedział, że żadnych strachów. Nawet nakreślił kółko na czole, wskazując na Barbarę. Chciał ją zaciągnąć do gabinetu, żeby sama zobaczyła. Gdzie tam. Zaraz w krzyk. Musiał ją puścić... To już wszystko...

Przesunął ręką po czole.

— Hmm... Musi pani przyznać, że to jakaś całkiem dziwaczna historia.

— Dziwaczna, potwierdziła jak echo — ale...

— Czy Golik jest teraz w domu?

58

— Chyba tak... To jest, co ja mówię. Taka jestem zdenerwowana. Oczywiście, że w domu. Szedł właśnie panu otwierać, gdy ja... Z całą pewnością nie zdążył wyjść... Zresztą po co by miał...

— W takim razie proszę go przysłać do mnie na górę.

Patrzyła na niego szeroko rozwartymi oczyma. Źrenice zastygły w trudnym do odcyfrowania wyrazie.

— Na górę? Ooo... To pan zamierza iść do gabinetu?

— Jak zawsze. Czyżby pani miała coś przeciwko temu?

— Nnie... bynajmniej... Tylko... — urwała, zaciskając mocno wargi — dobrze. Powiem mu, żeby przyszedł

Golik dziś miał niewątpliwie znowu swój zły dzień. Drganie palców było więcej niż wyraźne. Pomimo nietrudnych do zaobserwowania wysiłków nie potrafił go powściągnąć. Musiał widocznie sam zdawać sobie z tego sprawę, bo to chował ręce do kieszeni, to je wyjmował, to znowu chował. Ani przez sekundę nie pozostawały nieruchomo. Oczy biegały w znacznie większej panice niż zazwyczaj. Sobecki obserwował go nieznacznie

W czym rzecz? Przecież tym razem nie chodziło o niego samego... A może jednak właśnie chodziło? Wspólne ukartowanie z Barbarą całej tej niesamowitej komedii nie należało wcale do rzeczy nieprawdopodobnych. Cel?... No, ten był wprawdzie jak najzupełniej mglisty, ale cóż z tego? W tej sprawie nie brakło mgławicy. Właściwie wszystko od samego początku tonęło w niej beznadziejnie.

Wyjął z teczki blankiet protokółu. Jeszcze jedno przesłuchanie. Które to już z rzędu? Dawno zatracił rachubę. A rezultat...

— Proszę więc opowiedzieć jak to było — odkręcał z namysłem nasadę wiecznego pióra.

— A co tu opowiadać... — prawa noga Golika przypominała rozhuśtane wahadło. Zreszta choć siedział na krześle, całe jego ciało było w nieustannym ruchu... Jakby jakaś galaretowata masa pozbawiona kośćca — światło zgasło, to sobie przysiadłem i zapaliłem papierosa. Cóż zresztą miałem robić po ciemku? I nagle krzyk...

— Głośny?

— Jakby kogoś żywcem ze skóry obdzierali. W pierw-

59

szej chwili to nawet nie poznałem kto mianowicie krzyczy. Ale po tej historii z naszym panem, to sobie człowiek różne rzeczy wyobraża. Więc w te pędy na górę...

— Wołaliście, pytając co się stało?

— Tak... jeszcze na schodach.

— Dlaczego na schodach? Przecież tam nikogo nie było.

— No bo... Ciemno jak w piekle i to wszystko razem do kupy... Nijako człowiekowi było, trudno zaprzeczać.

— Nie macie latarki elektrycznej?

Odpowiedź poprzedziła krótka chwila wahania.

— Owszem, mam...

— Z jakiego więc powodu nie wzięliście jej ze sobą?

— Leży w garażu, a tu... Gdzie tam człowiek miał głowę do takich rzeczy. Myślałem, że kogoś mordują, to i poleciałem jak szalony.

— Gdzie spotkaliście Barbarę?

— A na korytarzu przed gabinetem nieboszczyka.

— Światło już wtedy zostało włączone?

— Tak. Właśnie wbiegłem na ostatni stopień. Aż w oczach zakłuło. Wszystkie lampy naraz. Pewno Barbara po drodze przekręcała włączniki.

— Barbara jeszcze krzyczała?

— Już nie. Tylko wyglądała tak jakby lada moment miała zemdleć.

— To znaczy?

— Nnno... Twarz i w ogóle. Ledwo na nogach potrafiła ustać. Przylepiona plackiem do ściany. Żeby nie to, pewno upadłaby na nos.

— Aż tak?

— Jeszcze gorzej, aż strach było na nią patrzeć.

— A co mówiła?

— Że zobaczyła ducha.

— Jakiego ducha?

— Z początku to trudno było zrozumieć tak jej cała gęba latała. Jakiś atak czy co... Dopiero jak ją trochę potrząsłem, żeby przyszła do siebie, zaczęła gadać bardziej po ludzku. I wtedy... Nno... jednym słowem niby to miała zobaczyć nieboszczyka pana inżyniera. I taki był straszny, że wszystko poszło w niej na wywrót.

60

— Uwierzyliście?

— Ja? — wzruszył lekceważąco ramionami — kto by tam wierzył w duchy — ale ani słowa, ni towarzyszący im gest nie wypadły zbyt przekonywająco. Sobecki żuł niezapalonego papierosa. Co właściwie w jego zachowaniu się było prawdą, a co kłamstwem? Być może od rozgryzienia tego orzechu zależało niejedno. Nie potrafił go jednak rozgryźć.

— Weszliście przecież do gabinetu, by popatrzeć na tego ducha — zauważył po chwili.

— Bo ona... Wystrachana baba tak potrafi skołować człowieka, że sam nie wie co robi. Zresztą wcale nie chodziło o ducha, tylko pomyślałem sobie, że może ktoś obcy wlazł po ciemku do gabinetu i tak ją nastraszył — dodał po krótkim namyśle. — Bywa przecież.

— Różnie bywa — mruknął wieloznacznie Sobecki, nie odrywając oczu od stalówki swego wiecznego pióra. — No i co zastaliście w gabinecie?

— Nic nadzwyczajnego. Wszystko na swoim miejscu i ani śladu nikogo obcego.

— Zapaliliście tam światło?

— Nie potrzebowałem zapalać. Barbara i tu widocznie przekręciła włącznik, tak, że jak włączyli prąd...

— Co jeszcze mówiła?

— Że zaraz odchodzi. Poszła do pani inżynierowej, żeby jej wypowiedzieć.

— Nie wiecie gdzie zamieszkała?

— Znam tylko ten adres, który podała pani. To jej jakaś daleka rodzina. Ale tam nie widziano jej od przeszło pół roku.

— Po jego wyjściu Sobecki jeszcze raz odczytał protokół i sięgnął po stojącą na biurku szklankę z wodą. Od wielu już dni przygotowywał ją sobie na podoredziu — niekiedy musiał ją napełniać po kilka razy. Tak niezmiernie często zasychało mu teraz w gardle. To było paskudne uczucie. Jakby warstwa szorstkiego popiołu oblepiała grubą warstwą całe podniebienie i przełyk. Cóż dziwnego, że tracił smak, że trudno było oddychać, że każda najzwyklejsza funkcja organizmu sprawiała trudność.

Do ciężkiej cholery z tą grypą — pił wodę drobnymi

61

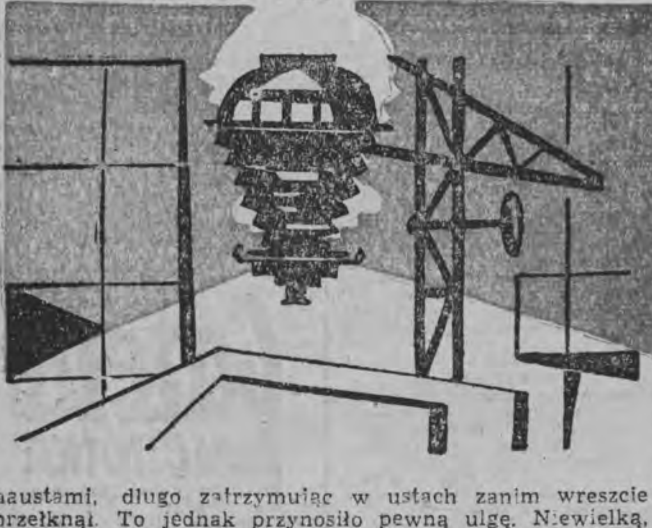

haustami, długo zatrzymując w ustach zanim wreszcie przełknął. To jednak przynosiło pewną ulgę. Niewielką, ale zawsze.

Znowu wlepił wzrok w protokół. W jaki właściwie sposób należało odcyfrować sens tej całej niedorzecznej historii? Duchy — potrząsnął ociężale głową — jakby w tej sprawie nie wystarczyło zagadek mieszczących się w trzech wymiarach. Golik, który miał aż nadto wystarczające powody do zniknięcia, pozostał. Barbara, która tych powodów nie miała — zniknęła. Wszystko na odwrót i wbrew logice. Ale jakaś logika musiała w tym jednak być. Czy Barbara rzeczywiście nie miała powodów? Metaliczny smak herbaty przez nią podawanej i ta grypa, którą złapał niewątpliwie dopiero tu, w tym przeklętym domu. Grypa, nie grypa. Różne bywają skutki trucizn, szczególnie jeżeli chodziło o dawkowanie systematyczne w niewielkich ilościach. Kto wie... Cóż z tego, że inni, którzy również pili przynoszoną przez Barbarę herbatę nie doznali żadnych chorobliwych objawów... To niczego nie dowodziło. Sama przecież podawała szklan-

62

ki. W jej mogło być coś, czego w pozostałych nie było. Właśnie w tej, tej przeznaczonej dla niego. Zresztą pierwszego dnia wszyscy byli jacyś mocno niewyraźni... I Zaczek i porucznik. Tylko jeden, jedyny doktor nie stracił zwykłej werwy. Ale to raczej może potwierdzać podejrzenie. Bo on nie dostał herbaty.

Powód? No cóż... jeżeli była w jakikolwiek sposób zamieszana w sprawę morderstwa i w obawie, że to wyjdzie na jaw, postanowiła usunąć człowieka, który jak sądziła natrafił na właściwy trop. Tego rodzaju konstrukcja nie wyglądała bynajmniej nieprawdopodobnie, tym bardziej, że zdobycie niektórych trucizn nie przedstawiało najmniejszych trudności. Choćby na szczury, albo na robactwo. W pierwszej lepszej mydlarni... No, tak — ujął słuchawkę telefoniczną — diabeł nie śpi.

Nakręciwszy numer komendy, wyjął z teczki protokół przesłuchania Barbary i odczytał z pedantyczną dokładnością jej personalia. Potem podał rysopis — niemniej szczegółowo, choć czerpany w całości z pamięci — zależy mi niezmiernie na odszukaniu tej osoby. Sprawa bardzo pilna. Nie... formalne zatrzymanie tymczasem nie wchodzi w rachubę. Należy ją po prostu doprowadzić w celu przesłuchania. Zresztą przede wszystkim ustalcie miejsce jej pobytu, wtedy będziemy mieli czas obgadać resztę. Cześć — już w momencie, gdy słuchawka dotykała widełek przypomniał sobie o podanym przez Barbarę adresie.

— Hallo! — to zabrzmiało nieco nerwowo. Głupio by było, gdyby musiał telefonować powtórnie, aby zakończyć tę samą rozmowę. Już i tak...

Na szczęście połączenie nie zostało jeszcze przerwane. — Jeszcze jedno: na Wilanowskiej sto jeden mieszkają niejacy Raczkowie. Podobno jej krewni. Może będą mogli podać coś bliższego. Poślijcie tam zaraz kogoś, żeby wypytał. Tylko wiecie, takiego z sensem, który nie będzie łykał łgarstw jak indyk kluski. Bardzo was o to proszę...

(Ciąg dalszy w numerze niedzielnym)

Muzeum Rzemiosła Artystycznego w Pradze wzbogaciło się o prywatne zbiory cennych koronek. Oto mała próbka — koronki hiszpańskie niewątpliwie zyskują na takim modelu, jak na naszym zdjęciu.

Fot. — CAF

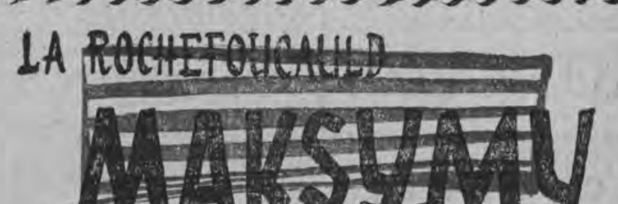

Zawsze mamy dość siły, aby znieść cudze nieszczęścia.

Hart mędrców jest jedynie sztuką zamykania swoich burz w sercu

Zło, które czynimy, nie ściąga na nas tylu prześladowań i nienawiści, co nasze przymioty.

Gdybyśmy sami nie mieli wad, nie sprawiałoby nam takiej przyjemności stwierdzać je u drugich.

Miłość, jak ogień, nie może istnieć bez ustawnego ruchu, i przestaje żyć, z chwilą gdy przestaje spodziewać się lub lękać.

Milczenie jest najpewniejszą rzeczą dla tego, kto nie ufa samemu sobie.

Człowiek bywa niepocieszony, gdy go oszuka wróg lub zdradzą przyjaciele, a często jest rad, gdy oszukał sam siebie.

Jesteśmy tak przyzwyczajeni grać komedię wobec drugich, iż w końcu gramy komedię wobec samych siebie.

Często czyni ktoś dobrze dlatego, aby móc bezkarnie czynić źle.

Są głupcy, którzy znają swą głupotę i umieją zręcznie jej używać.

Miłość sławy, obawa wstydu, dążenie do wybicia się na wierzch, pragnienie stworzenia sobie wygodnego i miłego życia, wreszcie chęć poniżenia innnych — oto częste przyczyny owej tak sławionej wśród ludzi odwagi.

Rozłąka osłabia mierne uczucie, a wzmaga wielkie, jak wiatr gasi świecę, a rozpala ogień.

Bywają fałsze, które tak dobrze udają prawdę, iż byłoby omyłką nie dać się im oszukać.

Lubimy zawsze tych, którzy nas podziwiają, a niezawsze tych, których my podziwiamy.

Wzgardy obawiają się jedynie ci, którzy są jej godni.

W zazdrości jest więcej miłości własnej niż miłości.

Przyznajemy się do małych wad, jedynie aby przekonać, że nie mamy wielkich.

Większość ludzi ma, jak rośliny, ukryte właściwości, które ujawnia przypadek.

Uważamy za rozsądnych jedynie tych, którzy są naszego zdania.

Wstydzilibyśmy się często swoich najpiękniejszych czynów, gdyby świat widział wszystkie pobudki, które je wydały.

Niedługo może się podobać ten, kto ma tylko jeden rodzaj dowcipu.

Kobieta kochająca łatwiej wybacza wielką niedelikatność niż małą niewierność.